Na str. 3: **Daleszyce**

NR. 425 (5128) cz. WARSZAWA, CZWARTEK 15 GRUDNIA 1932 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720-13
ADMINISTRACJA — 313-89
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Realizm w polityce

Artykuł nasz z przed paru dni p. t. **„Dzieje grzechu“ polskiej myśli konserwatywnej** wywołał pewną polemikę. **„Słowo“** wileńskie nie atakowało nas jednak tym razem ze zwykłym impetem, próbowało raczej wyjaśniać, tłómaczyć, że ówczesna, przedwojenna **polityka ugodowa** była owocem **depresji**, wynikłej z klęsk r. 1830 i r. 1863, nie zaś przejawem osobistego tchórzostwa czy też zaprzaństwa danej grupy ludzi, stanowiących wtedy obóz konserwatywny.

Polemika, tak ujęta, mija się z celem. My nie stawiamy kwestji w płaszczyźnie jakiegoś procesu o złą lub dobrą wolę poszczególnych przedstawicieli t. zw. ugody. Osobiście jestem zawsze gotów przyjąć najlepsze intencje jednostek, jeżeli nie rozporządzam dowodami przeciwnemi. Chodzi wszakże naprawdę o coś **zupełnie odmiennego.** Chodzi o to, kto przegrał, a kto wygrał wielki spór o **narodową politykę polską** w ostatnim okresie niewoli, t. j. od końca XIX stulecia mniej - więcej do listopada r. 1918? Kto reprezentował w tamtych latach **realizm** w myśleniu i w działaniu? **obóz socjalistyczny**, który **przewidywał** na podstawie „zimnej“ oceny rzeczywistości rewolucję rosyjską a od r. 1908 i katastrofę wojenną Europy wraz z jej konsekwencjami rewolucyjno - społecznemi, czy też **obóz konserwatywny**, nazywający sam sobie w b. Kongresówce Stronnictwem Polityki **Realnej**, jakgdyby przez złośliwą ironję?

***

Dzisiaj problemem kapitalnym jest problem **kryzysu kapitalizmu. Myśl socjalistyczna** ujmuje go znowuż w sposób najzupełniej **realny**, opierając swoją analizę położenia i swoje wskazanie co do **konieczności przebudowy ustroju społeczno - gospodarczego** nie na samym tylko odruchu uczuciowym, ale mnóstwie **faktów** bezspornych, narastających z każdym miesiącem, jak lawina, świadczących o załamaniu się podstaw gospodarki kapitalistycznej.

Myśl mieszczańska częściowo przyznaje słuszność wynikom naszej krytyki i... opuszcza ręce bezsilne; częściowo zaś miota się gorączkowo od wybuchów nieuzasadnionego optymizmu do równie krańcowego pesymizmu, szuka „winowajców“ na prawo i na lewo („etatyzm“, ubezpieczenia społeczne i t. p.), nie umie jednocześnie znaleźć żadnej drogi wyjścia, przeczy sama sobie po tysiąc razy, traci wszelki umiar i wszelki rozsądek.

Kapitalizm „kartelowy“ stał się, nazywając rzecz po imieniu, **rozbojem na gładkiej drodze**, rozbojem ulegalizowanym i tkliwie ochranianym przez „sanacyjny“ system rządzenia.

„Rzeczywistość rzeczywistą“ odczuwamy wszyscy wcale dokładnie. Kto ją lepiej ocenia? **myśl socjalistyczna**, czy też nerwowe, niekiedy wręcz histeryczne, przeskoki pp. **Wierzbickiego, Krzyżanowskiego, Klarnera, Matuszewskiego,** najzdolniejszych dziś w Polsce obrońców gospodarki kapitalistycznej? Kto reprezentuje **realizm** w ocenie stosunków faktycznych kraju?

***

Z paru stron podnoszono ostatnio ideę **opuszczenia czwartego Sejmu przez całą opozycję lewicową.** Niedzielna Rada Naczelna **Stronnictwa Ludowego** miała przed sobą to zagadnienie i rozstrzygnęła je słusznie, postanawiając:

„upoważnić (Klub Ludowy w Sejmie i w Senacie) do złożenia mandatów w czasie, *uznanym za odpowiedni* wraz z całą opozycją“.

Istotnie, „polityka Awentynu“ w Italji, polityka bojkotu pierwszej Dumy Państwowej w Rosji w r. 1906 zawiodły na całej linji. Były polityką **odruchów uczuciowych**, nie rezultatem **realnej** analizy danej **realnej** sytuacji. Teraz nie jest czas na jakiekolwiek „odruchy uczuciowe“. Nazywano nas często „romantykami“. Owszem, Socjalizm zawiera w sobie mnóstwo **romantyzmu**, ale romantyzmu, działającego w świecie **realnym** i operującego — zawsze i wszędzie—wszelkiemi **realnemi** możliwościami. „Czas odpowiedni“ w sensie uchwały Rady Naczelnej Str. Ludowego jeszcze nie nadszedł...

***

Polska Partja Socjalistyczna prowadziła przez długie **czterdzieści lat** swego istnienia **politykę realną,** w najlepszym tego słowa znaczeniu. Nie była nigdy sektą mistyczną, bujającą w obłokach. I teraz — wbrew krzykom, wrzaskom, „ironjom“ i t. d. różnych przeciwników — **dwa nasze zadania decydujące:**

1) **likwidacja „sanacyjnego“ systemu rządzenia,**

2) **skierowanie Polski pod kierunkiem Rządu Robotniczo - Włościańskiego na drogę przebudowy społecznej**

są zadaniami nawskroś **realnemi,** które spełnić musi dzisiejsze pokolenie.

Mieczysław Niedziałkowski.

Francja nie zapłaci raty grudniowej

Uchwała parlamentu. Upadek Rządu Herriota

PRZED POSIEDZENIEM.

We wtorek popołudniu rozpoczęło się posiedzenie Izby Deputowanych, na którem rozstrzygnąć się miała sprawa spłacenia przez Francję raty grudniowej. Posiedzenie rozpoczęło się w nastroju niepokojącym ponieważ przed południem połączone komisje spraw zagranicznych i skarbu większością 24 głosów przeciwko 9 wypowiedziały się *przeciw spłacie.*

Socjaliści zgłosili wyraźny wniosek *wstrzymania wypłaty grudniowej* i zwołania międzynarodowej konferencji w sprawach długów. W tych warunkach sytuacja *Herriota* była już przed posiedzeniem uważana za beznadziejną.

W tym czasie otrzymano wiadomość, *że Rząd belgijski odmówił* zapłacenia raty grudniowej. Nie przyczyniło się to oczywiście do wzmocnienia stanowiska Rządu *Herriota.*

OBRADY PARLAMENTU.

Obrady Izby, trwały całą noc. Panował nastrój naprężony. Trybuny dla publiczności zapełnione do ostatniego miejsca. O godzinie 2 minut 35 premjer *Herriot* rozpoczął swe przemówienie, stwierdzając, że pragnie ostrzec Izbę jeszcze raz przed wielkiem niebezpieczeństwem i dlatego w odpowiedniej chwili postawi kwestję zaufania. Premjer zwrócił uwagę Izby na specjalną sytuację, wytworzoną okresem przejściowym pomiędzy dwoma Kongresami amerykańskiemi, jak również między ustąpieniem dawnego a objęciem władzy przez nowy Rząd Stanów Zjednoczonych. Premjer przytacza oświadczenie *Stimsona* o gotowości prezydenta *Hoovera* bezstronnego rozważenia całokształtu sytuacji wspólnie z Rządem francuskim.

Premjer uważa, iż jego następca znajdzie się w sytuacji bardzo trudnej, gdyż będzie mu brakowało prestiżu moralnego, koniecznego dla prowadzenia rokowań.

Pozatem Francja zostanie zupełnie izolowana na terenie międzynarodowym, gdyż zarówno Anglja jak i Włochy ratę zapłacą.

W dyskusji za tezą rządową wypowiedzieli się radykali społeczni *Chauvin i Cot* oraz republikanin socjalny *Forgeot,* przeciwko niej zaś socjalista *Auriol.* Dyskusja przybierała częstokroć formę djalogu pomiędzy mówcami a przedstawicielami Rządu, którzy szczegółowo wyjaśniali stanowisko gabinetu. W czasie przerwy odbyło się posiedzenie frakcji socjalistycznej, która postanowiła *głosować przeciwko Rządowi.* Po wznowieniu obrad zabrał głos *Herriot.* Mowa jego była żywo oklaskiwana. Chodziło o podkreślenie, że Parlament tylko w tym jedynym wypadku nie podziela stanowiska Rządu.

UPADEK RZĄDU HERRIOTA.

Dyskusję zamknięto o godzinie 4-tej minut 10 rano. Następnie przystąpiono do głosowania. Na ławach rządowych pozostają **Herriot, Paul-Boncour** oraz inni ministrowie.

Wniosek **Chauvina,** solidaryzujący się ze stanowiskiem Rządu Izba odrzuciła 402 głosami przeciw 187. Z wnioskiem tym premjer związał kwestję zaufania. Po ogłoszeniu wyników głosowania ministrowie opuszczają salę posiedzeń.

Po opuszczeniu sali przez członków rządu Izba przyjęła 380 głosami przeciwko 57-miu rezolucję komisyj finansowej i spraw zagranicznych, głoszącą, że Izba uważa za wskazane **odroczenie spłaty, przypadającej na dzień 15 grudnia, w oczekiwaniu na zebranie się powszechnej konferencji w związku ze światową konferencją ekonomiczną i zmierzającą do zmiany wszystkich zobowiązań międzynarodowych i zakończenia wszystkich przelewów bez równoważnika.**

Wczoraj o godz. 6.30 **Herriot** udał się w towarzystwie wszystkich ministrów z wyjątkiem chorego **Painleve** do pałacu elizejskiego, celem wręczenia dymisji prezydentowi republiki. Prezydent **Lebrun** dymisję przyjął.

***

Jak zaznacza agencja **Havasa,** głosowanie, obalające Rząd, w wyniku stojącej na wysokim poziomie dyskusji,— **nie było skierowane przeciwko osobie Herriota,** lecz przedewszystkiem **przeciwko nieustępliwemu stanowisku Rządu waszyngtońskiego,** uważanemu przez francuską opinję publiczną za niesprawiedliwe i nieuzasadnione.

Herriot, załatwiając sprawy bieżące, prześle do Waszyngtonu tekst rezolucji przyjętej przez Izbę deputowanych po upadku gabinetu.

KANDYDATURA DALADIER.

Wśród kandydatów na stanowisko szefa nowego Rządu francuskiego wymieniają przedewszystkiem **Daladier,** tak samo, jak **Herriot,** radykała społecznego.

Sowiety-Chiny-Japonja

Wznowienie stosunków dyplomatycznych pomiędzy **Sowietami** a **Chinami** wywołało w **Japonji** olbrzymie wrażenie. Rząd japoński niedwuznacznie dawał do zrozumienia, że krok ten jest wyraźną demonstracją przeciwko Japonji, tembardziej, że Sowiety, po przejściu granicy ZSRR przez powstańców chińskich z gen. **Su-Ping-Wenem** na czele, nietylko nie internowały ich, ale odmówiły wogóle prowadzenia jakichkolwiek bądź rozmów na ten temat

Moskiewskie koła polityczne uważają wznowienie stosunków z Chinami za środek wywarcia nacisku na Japonji w **kierunku podpisania paktu o nieagresję.** Japonja prawdopodobnie będzie zmuszona obecnie rozpocząć pertraktacje z Sowietami ze względu na swą zupełną izolację polityczną.

Sytuacja Japonji stała się w ostatnich czasach o tyle gorszą, że krok Rosji wywołał bardzo przychylne echo w Ameryce. Niektóre koła amerykańskie domagają się nawet z tej okazji uznania Sowietów przez Stany Zjednoczone.

Przeciwko „wszechwładzy“

wielkich mocarstw

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji głównej konferencji rozbrojeniowej, w którem wziął udział również delegat niemiecki. Przewodniczący **Henderson** odczytał tekst porozumienia 5-u mocarstw, zawartego 11 b. m. w Genewie. W dyskusji, która wywiązała się następnie zabierali głos delegaci: Polski — **Raczyński,** oraz Belgji, Rumunji Jugosławji, Grecji i Hiszpanji. Delegaci wypowiadali swe uwagi w sprawie porozumienia 5-ciu mocarstw, **zastrzegając się zwłaszcza przeciwko rozstrzyganiu spraw rozbrojeniowych w gronie wielkich mocarstw bez dopuszczenia mniejszych państw.** Komisja odroczyła się do 31 stycznia. Posiedzenie prezydjum konferencji rozbrojeniowej wyznaczono na 23 stycznia.

Zastrzeżenia, zgłoszone przez państwa t. zw. mniejsze, są **zupełnie uzasadnionym** podkreśleniem, że Konferencja Rozbrojeniowa nie może być zastąpiona przez **prywatne** porozumienie przed stawicieli wielkich mocarstw, chociażby nawet w obecności przewodniczącego Konferencji **Hendersona**, jak zaproponował ostatnio **MacDonald.**

***

Siłą usunięto strajkujących

Z fabryki „Tesp“ w Strzemieszycach

„Polonia“ donosi o skandalicznym fakcie, jaki wydarzył się na terenie huty szklanej **„Teps“** w **Strzemieszycach.**

Do likwidacji strajku w tej hucie, — trwającego **od dni 40,** władze użyły **siły, usuwając z terenu fabryki robotników z pomocą uzbrojonej policji (!!)**

Ten niesłychany krok, którego niczem usprawiedliwić nie można motywuje się rzekomem niebezpieczeństwem „zakłócenia spokoju publicznego przez strajkujących“.

Fakt pozostaje faktem, iż władze zachowują się nad wyraz „delikatnie“ — wobec przedsiębiorców, którzy wyzyskują robotników do ostatnich granic, natomiast umieją być **bezwzględne** wobec robotników.

***

„I. K. C.“ donosi, że właściciel firmy przyrzekł w Inspektoracie Pracy, że za kilka dni przystąpi do remontu maszyn, oraz dołoży starań aby fabrykę jaknajszybciej uruchomiono.

Włoski strajk

w Tow. Akc. „Zawiercie“

Dn. 13 bm. w Tow. Akc. **„Zawiercie“** wybuchł **włoski strajk robotników,** jako protest przeciwko zapowiedzi zamknięcia fabryki od 15 grudnia.

Strajkujący domagają się wypłaty zasiłków z **Funduszu Bezrobocia** za czas zamknięcia fabryki.

Robotnice i robotnicy nie opuszczają fabryki.

Strajk w dwuch towarzystwach ubezpieczeniowych

Wczoraj rano rozpoczął się strajk około 120 pracowników umysłowych zatrudnionych w Towarzystwie Ubezpieczeń **„Piast“ i Riunione Adriatica di Sicurta.**

Do strajku przystąpili wszyscy pracownicy, z wyjątkiem 4 łamistrajków, pamiętnych jeszcze ze strajku T-wa Riunione Adriatica w maju 1931 r.

Powodem strajku są obniżki głodowych płac pracowników, które wynoszą przeciętnie od zł. 150 do 200.

Systematyczne obniżanie płac, idące w parze z nieustannem redukowaniem personelu; przyjmowanie na miejsce zredukowanych nowych osób na znacznie pogorszonych warunkach płacy wywołało zrozumiałe rozgoryczenie wśród całego personelu, który domaga się **zawarcia umowy zbiorowej na przeciąg roku,** gwarantującej: 1) niepogarszanie warunków pracy i płacy; 2) nieredukowanie personelu; 3) minimum płacy.

Bilans Banku Polskiego

Pierwsza dekada grudnia w **Banku Polskim** zaznaczyła się **poważnem obniżeniem** sumy kredytów, oraz **obiegu pieniężnego.** Portfel wekslowy obniżył się o 24,5 milj. do sumy 549,7 milj. złotych, a pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 10,5 milj. do sumy 95,7 milj. złotych. W związku z tem nastąpiło obniżenie obiegu banknotów o 12,4 milj. do sumy 984,7 milj. złotych.

Inne pozycje bilansu za pierwszą dekadę grudnia nie wykazują większych zmian.

Pokrycie kruszcowo - walutowe obiegu banknotów i natychmiast płatnych zobowiązań wyniosło 45,71 proc., a pokrycie samem złotem 42,66 proc.

„Znawcy“ spraw robotniczych

Bezrobocie znowu wzrasta, zima idzie szybkiemi krokami, wobec czego coraz bardziej piekącą staje się sprawa pomocy bezrobotnym.

Sejmowy klub PPS. wszechstronnie i szczegółowo ujął tę kwestję w swym wniosku z dnia 3 listopada r. b.

Ale zabierają głos także i inni ‚patentowani" wyraziciele klasy robotniczej, wykazując przytem znakomitą nieznajomość sprawy.

Trzeba przecież znać przedmiot, o którym się pisze!

Rrradykalny i rrewolucyjny tygodnik **„Ze świata“** twierdzi:

„Rządowy projekt „ustawy o ubezpieczeniu społecznym" i inne, wniesione już do sejmu **przewidują:**

zmniejszenie zasiłku dla bezrobotnych, bo niedziele **mają być** wyłączone".

Nie **„mają być“**, ale od 11 lipca b. r. **są** wyłączone na mocy ustawy z dnia 17 marca b. r.

Dalej czytamy:

„Na podstawie nowej ustawy robotnik uzyskuje prawo korzystania z zasiłków na wypadek bezrobocia o tyle **tylko**, o ile przepracował w danym zakładzie pracy w ciągu 12 miesięcy, poprzedzających zgłoszenie po zasiłek, przynajmniej **30 tygodni**, a nie 20 tygodni".

Każdy już wie, że poprzednio wymagano 20 tygodni, obecna ustawa żąda **26 tygodni. Skąd** rrradykał bydgoski wziął liczbę 30 tygodni, to już jego tajemnica.

Następnie:

„Przyznanie prawa do zasiłków półbezrobotnym zostaje znacznie **utrudnione**".

Rrrewolucyjny publicysta nie wie jeszcze, że od sierpnia b. r. półbezrobotni **wogóle** zasiłków nie otrzymują.

Równie ścisłe informacje o pomocy bezrobotnym można znaleć w **„Froncie Robotniczym"** (nr. 23).

Czytamy tam:

„w przeciągu 12 miesięcy robotnik przeciętnie przepracuje **146 godzin pracy**, wówczas gdy wymagana liczba do nabycia prawa do zasiłków wynosi **156 godzin pracy**".

Ależ to są oczywiste brednie!

Wielkiemi literami woła „Front Robotniczy" o skrócenie tygodnia obliczeniowego dla uzyskania zabezpieczenia od bezrobocia z 6 dni na 4 (nb. to nie wystarcza absolutnie!) i uzasadnia ten postulat:

„Ustawa upoważnia pana **ministra Pracy i Opieki** do wydania takiego zarządzenia".

Niema już takiego ministra, jest tylko minister opieki społecznej. Gdzie jak gdzie, ale w sztabie ZZZ. mogliby o tem wiedzieć!

Pomyłki? Drobiazgi?

Możliwe — ale bardzo charakterystyczne!

C. K. W.

We czwartek dn. 15 grudnia o godz. 10 rano w Domu Z. Z. K. odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Czterdzieści lat naszej pracy i walki

W niedzielę 18 grudnia proletarjat Warszawy obchodzić będzie czterdziestą rocznicę powstania P.P.S.

Cała Polska pracująca święci od szeregu tygodni CZTERDZIESTĄ ROCZNICĘ powstania POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ. W niedzielę nadchodzącą, 18 grudnia, o godz. 11 rano odbędzie się w WARSZAWIE, w sali TEATRU ARTYSTÓW przy ul. Karowej 18 o godz. 11 rano

UROCZYSTA AKADEMJA, organizowana wspólnie przez WARSZAWSKI OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY Polskiej Partji Socjalistycznej, przez RADĘ ZAWODOWĄ M. ST. WARSZAWY, przez TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO.

KARTY WSTĘPU można otrzymać w lokalach W. O. K. R. P. P. S. i Rady Zawodowej (Długa 19), TUR. (Czerwonego Krzyża 20), dzielnic P. P. S. i związków zawodowych.

CZTERDZIEŚCI LAT mamy za sobą. Przed nami stoją jeszcze kolosalne zadania i kolosalne trudności, które trzeba przezwyciężyć. W niedzielę 18 grudnia klasa robotnicza Warszawy złoży hołd swojej własnej PRZESZŁOŚCI i stwierdzi zarazem swoją wolę prowadzenia dalszej walki aż do ostatecznego ZWYCIĘSTWA.

Na widowni międzynarodowej

POSIEDZENIE BIURA MIĘDZYNARODÓWKI SOCJALISTYCZNEJ.

W niedzielę i poniedziałek b. tygodnia obradowało w Berlinie Biuro (Zarząd) Międzynarodówki Socjalistycznej pod przewodnictwem tow. de **Brouckere**, zastępującego tow. **Vandervelde.** W posiedzeniu wzięli udział tow. tow.: **Abramowicz, Andersen, Breitscheid, Bauer, Blum, Crispien, Grimm, Gillies, Hilferding, Roosbroeck, Wels** i sekretarz generalny, **Fr. Adler.**

Przedyskutowano ogólną sytuację polityczną, zwłaszcza sprawę rozbrojenia i postanowiono zwrócić się do Międzynarodówki Zawodowej celem przyśpieszenia terminu zebrania wspólnej komisji rozbrojeniowej obu Międzynarodówek.

Omawiano następnie zatarg japońsko-chiński, a w związku z nim wywiad niejakiego **Suzuki,** który objeżdża Europę w charakterze wysłannika niedawno powstałej „socjalistycznej partji masowej" Japonji, a w rzeczywistości prowadzi propagandę na rzecz imperjalizmu japońskiego. Biuro stwierdziło, że żadna partja socjalistyczna Japonji nie należy do Międzynarodówki, że z powodu represji cenzury japońskiej nie udało się dotąd ustalić, jakie jest stanowisko owej nowej partji socjalistycznej w sprawach polityki zagranicznej, że Międzynarodówka **potwierdza swoje bezwzględnie potępiającą postawę** wobec imperjalizmu japońskiego.

Biuro uchwaliło ostry protest przeciw masakrze genewskiej.

W końcu zajmowano się organizacją międzynarodowej konferencji socjalistycznej, przyjętej w zasadzie przez wszystkie partje. Szczegóły konferencji zostaną opracowane na posiedzeniu Egzekutywy w połowie lutego roku przyszłego.

DŁUGI WOJENNE.

W sprawie długów wojennych, o którą potknął się rząd **Herriota,** warto przypomnieć, że gdy latem r. b. powzięto w Lozannie uchwałę zniesienia odszkodowań niemieckich, to wykonanie tej uchwały wiązano ściśle z warunkiem wyrzeczenia się przez Stany Zjednoczone — przynajmniej na okres, kiedy Niemcy nic nie płacą — rat długów wojennych.

Tymczasem ze strony Ameryki nastąpił zawód dotkliwy. Wywołało to zrozumiałe poruszenie w opinji francuskiej, która jest przeciwna zapłaceniu raty grudniowej. Gdyby mimo to ratę tę zapłacono, to siłą rzeczy uchwała lozańska, której zresztą dotąd żadne z państw nie zatwierdziło, może się zachwiać i sprawa odszkodowań niemieckich wypłynęłaby znowu na porządek dzienny.

Odmowa Ameryki stwarza więc sytuację trudną i pełną niebezpieczeństw dla Europy.

Przy sposobności warto zaznaczyć, że ze wspólnego frontu dłużników europejskich wyłamały się Włochy. Jeszcze niedawno **Mussolini** bronił żądania skreślenia długów wojennych, ale nagle zmienił front i zawiadomił Waszyngton o gotowości płacenia.

Krok ten można tłumaczyć tem, że Włochy mają do zapłacenia względnie małą sumę, gdyż rata grudniowa wynosi wszystkiego 24 miljony lirów, oraz tą okolicznością, że faszyzm jest mocno uzależniony od finansjery amerykańskiej i obawia się wszystkiego, co mogłoby być źle widziane przez bankierów amerykańskich.

SOCJALIŚCI AMERYKAŃSCY A WYBORY PREZYDENTA.

W wyborach prezydenta Stanów Zjednoczonych kandydat socjalistyczny uzyskał tylko 600 tysięcy głosów. Ale liczba ta nie daje pojęcia o postępach socjalizmu w tym kraju, albowiem wielu zwolenników socjalizmu oddało swe głosy na demokratę, wiedząc z góry, że socjalista nie ma szans przejścia.

Istotną wartość wyborów widzi sekretarz partji socjalistycznej w Stanach Zjednoczonych, tow. **Clarence Senior,** w wielkiej kampanji propagandowej, podczas której założono **600 nowych oddziałów socjalistycznych** i zorganizowano setki wieców, na które przychodziły tysiączne masy robotnicze.

Mówców socjalistycznych przyjmowano tym razem wszędzie zupełnie inaczej, niż dawniej. Widać było, że ziarno socjalistyczne kiełkuje już w masach i że przejście tych mas do socjalizmu jest tylko kwestją czasu.

13 TYSIĘCY.

W listopadzie odbywała się w Wiedniu akcja werbunkowa nowych członków do partji socjalistycznej. Rezultat przeszedł oczekiwania partji. Spodziewano się najwyżej 10 tysięcy nowych członków. Tymczasem okazało się, że do partji zapisało się **13 tys.** osób, w tem więcej niż połowa kobiet.

Mandżurja pod protektoratem Japonji w cyfrach

Chińska delegacja w Genewie ogłasza przez swoje biura prasowe **listę zabitych** w Mandżurji — wskutek działań wojennych — osób za czas od 18 września 1931 do 5 grudnia 1932. Według statystyki chińskiej poniosło śmierć **12.026 osób cywilnych, 390 policjantów, 25.680 ochotników wojskowych oraz 20.214 żołnierzy.**

Ignacy Kowalski

Członek P. P. S. w **Łowiczu** od powstania Organizacji; poprzednio członek **„Proletarjatu“** zasłużony Towarzysz.

Zmarł w Łowiczu w dn 13 grudnia r. b. w wieku lat 80.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 16 grudnia, o godz. 3 popoł.

Cześć pamięci Zmarłego.

Jubileusz Bundu

W sobotę 17 grudnia o godz. 2 popoł. w sali **Teatru Artystów** przy ul. Karowej 18, odbędzie się uroczysta akademja, poświęcona 35 rocznicy powstania **Bundu,** najsilniejszej organizacji socjalistycznej robotników żydowskich w Polsce.

„Teatr mój widzę ogromny“...

Odczyt L. Schillera o Wyspiańskim

Niedzielny odczyt Leona **Schillera** o teatrze **Wyspiańskiego,** zorganizowany w sali **„Ateneum“** przez TUR., wywarł duże wrażenie na słuchaczach i wywołał liczne komentarze. W jednym z najbliższych numerów **„Robotnika“** zamieścimy szczegółowe i dokładne sprawozdanie z odczytu.

Po wybuchu bomby w Łodzi

Przebieg śledztwa, w związku z wybuchem bomby koło gmachu województwa w **Łodzi**, jest w dalszym ciągu osłonięty tajemnicą. Kilka osób aresztowano.

Jak się dowiadujemy, kobietą, która została zabita w czasie eksplozji, jest 48-letnia **Mindla Filozof,** żona tragarza.

Proces Ciunkiewiczowej

Wczoraj, w trzecim dniu procesu **Ciunkiewiczowej** w Krakowie, przystąpiono do badania świadków. Pierwszy zeznawał dyrektor „Grand Hotelu", w którym rzekomo popełniona została kradzież. Twierdzi on, że w hotelu od dwunastu lat nie było kradzieży, a służba hotelowa zasługuje bezwzględnie na zaufanie.

Drugi świadek, Edward **Woźniak,** pomocnik portjera, nie wniósł nic nowego do sprawy.

Sensację wywołało oświadczenie obrońcy **Woźniakowskiego,** że agent tow. asekuracyjnego „Lloyd" przygotował z góry dywersję. Kiedy się dowiedziano o kradzieży kosztowności, miano zamówić rozmaitych osobników z rewelacjami o oszustwie, a to celem niewypłacenia odszkodowania. Mecenasowi **Woźniakowskiemu** doniesiono o konkretnej robocie w tym kierunku i podano nazwiska. W odpowiednim momencie będzie mógł służyć sądowi wszelkiemi szczegółami. Oświadczenie to wywołało zrozumiałe poruszenie.

EDWARD BOYE.

Raid po czerwonym półwyspie

W hotelu Broca

Pruscy oficerowie w 1870 — 71 roku, czytając Hartmana i Schopenhauera, dla odpoczynku notowali swe filozoficzne aforyzmy ostrogami po zwierciadłach, mozajkach i inkrustacjach mebli. Niższe i wyższe „czyny", rządzące Hiszpanją w latach dyktatury tworzyć podobnej kultury nie mogły, ponieważ chorowały dość nagminnie na analfabetyzm. Zasmradzały poprostu powietrze dziegciem, ucząc maszerować wielki naród w takt pruskiego drylu. **Intelektualiści emigrowali dobrowolnie, nie mogąc ścierpieć wszędobylstwa sierżantów i innych królów-duchów, albo też byli usuwani gwałtem.** Jeden z nich, wielki pisarz, Baroja, napisał o armji, co następuje: „Anglicy, ujrzawszy żołnierzy na jakiemś zebraniu lub w teatrze mówią: „Cóż za niedystyngowane towarzystwo. Są tutaj żołnierze!". Co do mnie, to zupełnie się zgadzam, że wojskowi są mało dystyngowanem towarzystwem. Ci, których znałem, byli to ludzie zarozumiali, pyszni i głupi. Umieli mówić tylko o jedzeniu, o stajni, o widokach na awans i czytywali romanse pornograficzne, uważając jednocześnie, że mają w rękach monopol na zbawienie państwa. Można jeszcze zrozumieć, że zwycięski żołnierz z pod Austerlitz lub Jeny mógł chodzić nadęty i pełen przekonania o ważności swojej osoby, lecz aby pierwszy lepszy bufon, który żre, pije i uczy rekrutów, miał się za alfę i omegę świata — to już jest nie do zniesienia".

Do liczby pisarzy, wygnanych z granic ojczyzny przez tępego żołdaka, **Primo de Riverę,** należał także **Miguel de Unamuno,** znakomity filolog, rektor uniwersytetu w Salamance, artysta, który według słów Romain Rollanda: **„est le plus haute gloire non seulement d'Espagne mais de toute l'Europe contemporaine".** Wracając któregoś dnia po wykładzie do domu, wielki pisarz zobaczył na murze żółte plakaty. Krótko i węzłowato: rozkaz nieomylniaka, Primo de Rivery. Nie dano mu nawet czasu na pożegnanie się z żoną i z dziećmi, odebrano mu godność uniwersytecką, pozbawiono pensji i zesłano na afrykańskie wyspy Fuarteventura. Po kilku miesiącach do brzegu wyspy przybił mały stateczek francuski „L'Aiglon", którego załogę stanowili dziennikarze francuscy. Wykradziono wielkiego pisarza, aby go przewieść w triumfie do Paryża. Poznałem Miguela de Unamuno w jakiejś kawiarni na Montparnasie. Później znakomity pisarz uciekł z Paryża i osiedlił się w Hendaye, aby być bliżej granicy ukochanej ziemi. Widziałem ten hotel Broca, w którym mieszkał. Boże się zmiłuj! Marynarze i robotnicy portowi i pośród nich on, lokator izdebki na poddaszu. Skrajna nędza, taka jaką znał Norwid i tysiące, tysiące innych, do których można zastosować mądre słowa włoskiego poety **Alfierego:**

„Trovan mi duro
Evio lo so
Pensar li fòl
(Znajdują mnie twardym
Wiem o tem. Każę im myśleć!)

W tym małym hoteliku **Broca** zbiegały się w roku 1926 wszystkie nici przyszłego przewrotu. Unamuno napisał był wówczas właśnie cykl swoich sonetów „De Fuenteventura à Paris", będących straszliwą satyrą na dyktaturę. Książki, przesiąkniętej podobnym jadem nienawiści i wzgardy, nie znam w całej literaturze świata.

Po wybuchu rewolucji w Madrycie, opinja Europy była zaskoczona lawiną wypadków. Skąd, a zwłaszcza dlaczego tak nagle w ciągu kilku dni! Odpowiedź na to jest jedna. Rewolucja w duszach pisarzy, w duszach „regeneradores" (odrodzicieli), którzy, uchyliwszy brokat historji, pokazali ciało stoczone przez trąd, zrodziła się już dawno, bo po klęsce na Kubie w 1898 roku. Nic nie wyskakuje raptownie na świat, jak Minerwa z głowy Jowisza. Za osiemnastym brumaire'a, za zamachem stanu, dokonanym w umysłowościach elity, nadąża żółwim krokiem świadomość społeczeństwa. **No a później wystarczy już choćby kilka dni na porachunki z historją**... „Zło, gdy nad miarę przebierze, to się często na dobro przesila" — powiedział Słowacki.

Na przeciwległym brzegu Francji, w Mentonie, żył od lat inny wielki pisarz hiszpański, Blasco Ibanez. Urodził się w Walencji, jako syn małego sklepikarza. Dusząc się w ciasnej atmosferze prowincji, w szesnastym roku życia uciekł do Madrytu. Wolne od zajęć chwile spędzał nad dziełami traktującemi o rewolucji. „Kładę się spać z „Girondins" Lamartine'a — pisał w swych pamiętnikach — jem śniadanie z Luis Blanc, do obiadu pochłaniam tom Micheleta. Cel mego życia jest już jasny dla mnie! Stanę się Dantonem Hiszpanji, a potem umrę". Pod wpływem rewolucyjnej lektury przyszły rewolucjonista napisał sonet, w którym zaklinał ludy Europy, aby ścięły głowy swoim tyranom. Zacząć trzeba oczywiście od tyrana Hiszpanji. Za sonet ten „Audiencia criminal" skazała Ibaneza na sześć miesięcy więzienia. W rok później, zamieszany po śmierci Alfonsa XII w spisek republikański, musiał uciekać do Paryża. W 1891 roku, powrócił, korzystając z przysługującego mu prawa amnestji. Teraz dopiero propaganda republikańska rozwinęła się na całego. **Ibanez** zakłada w Walencji pierwszy socjalistyczny dziennik „El pueblo" (**„Naród"**). Redakcja mieści się w rozwalonej ruderze za miastem.

W mrocznej, olbrzymiej szopie, gdzie wieją wszystkie wiatry morskie i dokąd lada chwila mogą wtargnąć żandarmi królewscy, powstaje szereg najlepszych powieści regionalnych które mu dają olbrzymią w Walencji popularność. Któregoś dnia dochodzi do regularnej bitwy z policją i wojskiem. Walencję przez trzy dni oblega armja królewska. Blasco zostaje ogłoszony zdrajcą i zaocznie skazany na karę śmierci. Wyrok niechybnie zostałby wykonany, gdyby nie wierny i oddany mu lud. Marynarze i robotnicy portowi ukrywają go przez szereg tygodni, wreszcie w barce spuszczają na morze. Po klęsce na Kubie rząd hiszpański ogłosił amnestję. Zaangażowawszy się znowu w działalność „wywrotową", **Ibanez** zostaje **oddany** pod sąd wojenny i skazany na 14 lat katorgi. Karę odsiaduje w tak zwanem „presidio" w otoczeniu morderców i złodziei. Po czterech latach, naskutek petycji literatów regentka Marja Krystyna darowuje mu resztę kary. Lud walencki wybiera go swoim posłem do parlamentu. Po sześciu legislaturach ma dość tej pseudoparlamentarnej komedji.

„Jest w Hiszpanji kilkadziesiąt tysięcy ludzi, którzy będą umieli sprawować czynność posła, równie dobrze jak ja, wątpię jednak, czy ktokolwiek mógłby mnie wyręczyć w pisaniu książek".

Ibanez wyruszył w szeroki świat. W przededniu wojny zamieszkał w Paryżu, aby się oddać propagandzie filofrancuskiej. Ile razy znużony śmiertelnie szesnastogodzinną na dobę pracą, chciał już wypuścić pióro z ręki, mruczał magiczne zaklęcie: „To dla Francji, to dla ojczyzny Victora Hugo" — i zabierał się do pracy z powrotem. Powieść „Czterej jeźdźcy Apokalipsy", którą między 1918 — 20 rokiem rozprzedano w Ameryce w pięciu miljonach egzemplarzy, dała mu olbrzymi majątek.

Po powrocie do Europy osiadł na stałe w Mentonie w willi „Fontane Rosa", do której Sorolla malował freski, a Benlliure rzeźbił fryzy. W istocie rzeczy ów nabab literacki pozostał do końca życia prawdziwym, gorącym przyjacielem ludu i śmiertelnym wrogiem wszelkiej tyranji. Prowadził zajadłą wojnę z Alfonsem XIII, odsłaniając światu prawdziwe jego oblicze, popierał separatystyczny ruch kataloński i podtrzymywał swem złotem wieczną irredentę republikańską w Walencji. Śmierć jego spowiła całą Hiszpanję w kiry żałobne. Ponieważ nie chciał „leżeć w ziemi niewolników", więc delegacje rybaków i marynarzy zawiozły mu na trumnę grudki rodzinnej ziemi.

W 1928 roku odbywał się w południowej Francji zjazd republikanów hiszpańskich i antyfaszystów włoskich, przebywających jako wygnańcy na gościnnej ziemi francuskiej. Obrady zakończono nad grobem **Ibaneza,** przysięgając sobie wzajemną pomoc w walce o wyzwolenie narodów południa z pod ciemiężącego ich życie ustroju.

Daleszyce

Interpelacja Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów

do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie zajść w dn. 10 października b.r. pod Daleszycami (pow. Kielecki) oraz w sprawie niesłychanego znęcania się nad aresztowanymi w Urzędzie Sledczym przy Starostwie Powiatowem w Kielcach

Dn. 10-go października b. r. o godz. 3 popoł., trzej gajowi zatrzymali w okolicy **Daleszyc** (pow. Kielecki) braci: Jana i Piotra **Murawieckich,** w chwili, kiedy ci wyjechali z lasu. Na furmance **Murawieckich** leżał pniak — nieużytek Zatrzymanych przeprowadzono na gajówkę Niwki Daleszyckie, gdzie kazano im zrzucić z furmanki pniak. Bracia **Murawieccy** zrobili to co kazano. Podali swoje nazwiska oraz miejsce zamieszkania, wreszcie po dopełnieniu formalności, chcieli odjechać, ale gajowi przemocą zatrzymali konie i wóz. Nie pomogły prośby, gajowi nie pozwalali zabrać wozu. W pewnej chwili gajowy Władysław **Woś,** stojącego do niego tyłem Piotra Murawieckiego, odwrócił do siebie twarzą i błyskawicznym ruchem zmierzył do niego z karabinu i wystrzelił prosto w piersi. kładąc Piotra Murawieckiego, lat 23 trupem na miejscu. Następnie gajowy **Woś** wycelował z karabinu w Jana **Murawieckiego** i byłby go niechybnie zabił, gdyby drugi gajowy stojący obok, nie podbił ręką karabinu. Padł strzał, kula poszła w bok. J. **Murawiecki** dzięki temu uniknął śmierci. Świadkami tego mordu byli: Józef **Gradka** i Juljan **Dziurski,** zamieszkali w **Daleszycach.** Świadkowie ci chcieli ratować Piotra **Murawieckiego,** lecz gajowy **Woś** nie pozwolił, grożąc że będzie strzelał do każdego, kto się zbliży z pomocą do leżącego na ziemi Piotra **Murawieckiego.** Świadkowie słysząc to cofnęli się, a wówczas gajowy Woś z karabinem w ręku poprowadził Jana **Murawieckiego** w kierunku posterunku policyjnego.

Wieść o zabiciu Piotra **Murawieckiego** rozeszła się szybko po okolicy. Oburzeni ludzie jak również krewni i znajomi zabitego zaczęli biec w kierunku miejsca zbrodni, W drodze na moście spotkali gajowego Wosia. który prowadził Jana **Murawieckiego,** wówczas gajowy Woś puścił Murawieckiego, a sam został na moście, jednocześnie przybyła policja z Daleszyc.

Zgromadzeni domagali się od miejscowego komendanta policji aresztowania gajowego **Wosia.** Komendant policji nietylko że nie aresztował lecz nawet nie odebrał mu broni. Zebrani widząc Wosia wolnym, coraz bardziej domagali się aresztowania, wówczas z grupy w której stali policjanci i gajowi padły strzały od których zostali zabici: Juljan **Furmanek,** lat 16, i Wincenty **Ekiert** — lat 20, oraz Franciszek **Powałkiewicz** — lat 20 — ranny.

Strzały wywołały niezwykłe wzburzenie wśród ludności. Uderzono w dzwony kościelne na alarm, dano sygnały alarmowe straży pożarnej — wzburzenie rosło. Widząc taki stan rzeczy, policja wraz z gajowymi odeszła do lasu. Około godz. 12 w nocy nadeszły z Kielc posiłki policyjne — poczem aresztowano Józefa **Gradkę** i Juljana **Dziurskiego** to jest tych ludzi, na oczach których gajowy Woś zabił Piotra **Murawieckiego.**

Zabitych złożono na gajówce. W nocy i dnia następnego dokonywano dalszych aresztowań. Aresztowano przeszło 30-tu ludzi. Dnia 11-go października o godz. 3 po poł. odbył się z rozkazu władz pogrzeb zamordowanych. Kondukt pogrzebowy otoczono oddziałem policji z bronią w ręku. Na cmentarz wpuszczono tylko trumny i rodziny zamordowanych. Aresztowanych przewieziono do **Urzędu Śledczego przy Starostwie Powiatowem w Kielcach.**

Jak obchodzono się w Urzędzie Śledczym z aresztowanymi i w jaki sposób badano świadczy najlepiej zeznanie jednego z aresztowanych, Antoniego **Drozdowskiego** z Daleszyc.

Podajemy w całości i bez żadnych zmian odpis jego zeznania:

„Ja niżej podpisany Antoni Drozdowski — stwierdzam, że w dniu 10-tym października 1932 r. zostałem zatrzymany przez policję mundurową w Daleszycach, pow. Kieleckiego i odprowadzony na posterunek policji w Daleszycach. Następnego dnia zostałem odwieziony do urzędu śledczego przy Starostwie pow. w Kielcach.

Podczas badania zaczęto mnie bić. Pierwszy zostałem od dwuch pobity, a mianowicie: jeden bił mnie po głowie, a drugi po twarzy. Zostałem uderzony parę razy i rzucono mnie o ścianę parę razy i wtykano mi pałkę do ust kilka razy, tak że krew uderzyła mi z ust i z nosa. Dano mi przerwę, a było to w nocy o godz. 11-ej, dano mi przerwę godzinę czasu. Później z powrotem wzięto mnie i poczęli mnie bić po twarzy rękami i pałką gumową po głowie, następnie trzech trzymało mi ręce, a jeden bił mnie po bokach pięściami, później powalono mnie na podłogę, zdjęto mi buty — bity zostałem pod podeszwy. Trzech trzymało mnie z jeden bił. Później posadzono mnie na podłogę, dwuch trzymało mnie za ramiona, a jeden kopał mnie w plecy. Zostałem podniesiony, związano mi ręce do tyłu, dwuch weszło na stół i podniosło mnie w górę, a jeden bił mnie pięściami po piersiach i bokach. Opuszczono mnie na dół i powieszono za szyję na chusteczce czerwonej i bili mnie pałką po rękach, później rozbijano mnie o ścianę i o róg szafy, a później wsadzono mnie do aresztu. Następnego dnia to jest 13-go października 32 r., przyprowadzono mnie z powrotem i zostałem schwytany za włosy, przyniżony na dół, jeden trzymał a dwuch biło po plecach, po głowie, po szyji i po bokach, znów przerwy mi trochę dali. Później bili mnie po twarzy i złapało mnie we trzech i tłukli mnie o ścianę plecami, później podnieśli mi ręce do góry, jeden bił w plecy, a drugi w piersi. Dostałem przerwę parę minut i znów we trzech bili mnie po bokach, później jeden bił mnie w czoło głowy, a drugi z tyłu w głowę, a trzeci bił mnie w pulsa knykciami.

Wiarogodność powyższego stwierdzam własnoręcznym podpisem

Antoni Drozdowski.

Daleszyce, 29.X 1932 roku.

W podobny sposób podczas badania w Urzędzie Śledczym przy Starostwie pow. w Kielcach skatowani mieszkańcy **Daleszyc:** 1) Józef **Michalczyk,** 2) Stanisław **Macioski,** 3) Józef **Zwierzyński,** 4) Antoni **Cedro,** 5) Stanisław **Golmento,** 6) Tadeusz **Jeziorski,** 7) Roman **Godel,** 8) Bolesław **Maciejewski,** 9) Jan **Maciejewski.** 10) Stanisław **Jeziorski.** 11) Jan **Krężołek.**

Wszyscy aresztowani po paru dniach zostali zwolnieni przez sędziego śledczego. Szczegóły całego zajścia i zeznania aresztowanych brzmią wręcz potwornie, wymagają nietylko najsurowszego śledztwa, lecz i ukarania winnych morderstwa i nieludzkiego znęcania się nad aresztowanymi.

Wobec powyższego podpisani zapytuja Pana Ministra Spraw Wewnętrznych: 1) Czy znane mu są wyżej przytoczone fakty, które zostały podane w numerze 349 z dnia 13-go października 1932 roku w **„Robotniku"** p. t.: „Morderstwo popełnione przez gajowego pod Daleszycami pow. Kieleckiego". 2) Co uczynił, ażeby winnych mordu i znęcania się nad bezbronnymi więźniami, — znajdującymi się w rękach policji, a więc organu bezpieczeństwa zdrowia i życia obywateli — pociągnąć do surowej odpowiedzialności, 3) Czy jest skłonny udzielić podpisanym wyjaśnień co zamierza uczynić, by przytoczone fakty bezprawia policyjnego nie mogły się więcej powtórzyć.

Warszawa dn. 13-go grudnia 1932 r.

Następują podpisy:

„Iljada" współczesności

„Pamiętniki bezrobotnych" wyd. Instytutu Gospodarstwa Społecznego

III.

Przytoczone powyżej urywki z „Pamiętników" ani w części nawet nie mogą oddać całości procesów myślowych, ani zwłaszcza nastrojów ich autorów, nie mogą również wywołać w czytelniku tych wrażeń, jakich doświadczałby on, czytając je bezpośrednio.

Atoli już w tych urywkach nawet uderza jedno — **głębokie poczucie społeczne, świadomość gromadzkiej wspólnoty,** ba — poczucie współodpowiedzialności nawet za losy kraju i społeczeństwa, za przyszłości ludzkości nawet. Ten **instynkt społeczny,** podświadomie głęboko tkwiący u tyłu z pamiętnikarzy, tem więcej zdumiewać musi, że wszak to są bezrobotni... Bezrobotni — „parjasi", „wyzuci z prawa do życia", „odepchnięci przez Boga i ludzi", „niepotrzebni", traktowani przez miarodajne czynniki najczęściej jak bydło, przestępcy lub w najlepszym razie jak darmozjady i żebracy...

Ogromna większość bezrobotnych zdaje sobie doskonale sprawę z tego potwornie niesprawiedliwego do nich stosunku.

— ...Swoją drogą to jest wielkie bezprawie. Bezrobotny — to bezrobotny, ale przecież jest człowiekiem i obywatelem, jak i każdy inny. Tymczasem traktuje się go, jak zbrodniarza, jak głodne bydlę, które, obawiają się, może rzucić się na **złodziei ich pracy...**

(Pamiętnik Nr. 7. **Brakarz zamieszkały w Warszawie**).

„Bezrobotni nie mają nic do żądania, mogą najwyżej prosić" — odpowiada bezrobotnemu **drenarzowi z Pomorza** (Pamiętnik Nr. 42) pan Burmistrz szafujący zapomogami z ofiar publicznych...

A jednak, mimo to, wśród pamiętników gęsto rozsiane są tego rodzaju myśli:

„Walka o wolność własnego narodu jest tylko ogniwem w łańcuchu walki o wolność całej ludzkości i każdy, kto nie chce walczyć o wolność własną, ten nie jest zdolen walczyć o wolność swego narodu, a jeśli i tego nie czyni, to wogóle nie jest w stanie walczyć o wolność, czyli, że jest aspołeczny wróg ludzkości".

(Pamiętnik Nr. 22. **Tkacz zamieszkały w Łodzi**).

Takich akcentów jest znacznie więcej. Wprawdzie ten instynkt społeczny pamiętnikarzy w wielu wypadkach wyładowuje się w formie najdziwaczniejszych idei i koncepcyj, faktem przecież jest, że istnieje dotąd silny...

Coraz więcej jeno — ze wszystkich krańców Polski — pojawia się jednakobrzmiących nieraz prawie ostrzeżeń i przestróg. Wołania o to, by „nowa Konstytucja 3-cio Majowa" znowu nie przyszła „za późno". Gniew i bunt wzbiera, ale jak to głęboko ujął bezrobotny górnik, autor pamiętnika zatytułowanego: „Bociany na kominach śląskich" —

„Dzisiaj jeszcze lud idzie na ulicę krzyczeć — a to lepsze dla Ojczyzny od głuchej obojętności narodu na potrzeby krajowe, jako „nie swoje".

Do rozmiarów pierwszorzędnej doniosłości problemu wyrasta w świetle „Pamiętników" **klęska urodzeń, klęska dzieci...**

Gorzki to przyczynek do wszelkich naszych „polityk populacyjnych" i bezmyślnego chełpienia się „największym przyrostem naturalnym w Europie".

W świetle „Pamiętników" pierwiastków wyraźnej zbrodni nabierają cyniczne „bogobojne" nawoływania kleru i podległej jego wpływowi części opinji do utrzymywania dalszej anarchji w stosunkach płciowych małżonków.

Na szczęście zrozumienie istoty tych nawoływań jest z każdym nieomal dniem coraz powszechniejsze wśród pauperyzujących się mas robotniczych.

Oto kilka przykładów:

„W czerwcu był kres mego zadowolenia. Znów palnąłem głupstwo, znów żona brzemienna. Tego było mi za dużo i pierwszy raz w życiu klałem żonę, a nawet uderzyłem. Nie panowałem nad sobą, zwłaszcza, że mię Ewa zapewniła po pierwszym porodzie, że dzieci więcej rodzić nie będzie. Cóż ja biedny pocznę? Ewa grozi, że pójdzie odemnie, wyrzuty mi robi, że nie umię zarobić i zaradzić w życiu. Jak radzić, gdy są mądrzejsi i uczeni bez pracy, cóż, pójdę kraść, czy co? Czy być bolszewikiem za pieniądze? Jakoś się pogodziliśmy, jednak zastrzegłem się i wytłumaczyłem Ewie, że dziecko jeszcze jedno, to zguba dla nas.

Grano wówczas we Lwowie, przez łódzki zespół artystów „Cjankali" Episkopat rzymsko - katolicki, afiszami rozlepionemi na murach miast, zabraniał uczęszczania na tę sztukę, co miało wręcz przeciwny skutek. Byłem przed 9 laty ostatni raz w teatrze, ale gdy się dowiedziałem z odezwy Biskupów o co chodzi, mimo braków i długów, narażając się na gniew Boży — poszedłem.

Jakże aktualna była ta szuka. Żywcem wyjęta z mego życia. Płakałem i pięści zaciskałem bezradnie nad niedolą moją i ludzką. Wywnioskowałem, że Rząd, który pozwolił odegrać taką sztukę, wyda kiedyś ustawę, która pozwoli lekarzowi uczynić zabieg dziś niedozwolony. Wróciwszy do Ewy, namawiałem...

...Ewa wyszła ze szpitala po 10-dniowym pobycie mizerna i blada i ledwo się na nogach trzyma. Czy robiła to umyślnie, nie wiem, ale tonnę węgla po stromych schodach — nim poszła do szpitala — nosiła, na nieoświetlonych schodach upadła i zaraz potem dostała krwotok. Płód podobny do niekształtnej lalki z niej wyszedł.

Robię sobie wyrzuty, żem ją namawiał do spędzenia płodu i za to ona tak cierpi, choć ona mię zapewnia, że z rozmysłem tego nie robiła.

(Pamiętnik Nr. 51. **Robotnik niewykwalifikowany zamieszkały we Lwowie**).

„Dziewczyna, którą stale spotykałem na schodach z chłopakiem, poroniła w wychodku, dozorca nie mógł przeczyścić kanału, wydostał, była pollicja, badali, cóż można wybadać?

...Matka moja jest akuszerką. Trafiają jej się do przyjęcia 2 — 3 porody rocznie... Przychodzą klijentki z propozycją zrobienia im różnych zakazanych zabiegów. Nie podejmuje się matka, chociaż bieda wielka i każdy grosz by się przydał. Lecz i takie klijentki zwracają się rzadko, są takie baby, które chodzą same do mieszkań i za 5 zł. psują każdą potrzebującą. Ale jak słyszę z rozmów, to w naszej dzielnicy są już tak mądre kobiety, że tylko w rzadkich wypadkach potrzebna jest im obca pomoc. Ale mimo to jest tu bardzo dużo dzieci.

(Pamiętnik Nr. 3. **Pracownik imający się wszelkich robót zamieszkały w Warszawie**).

A na marginesie sakramentu o „nierozerwalności małżeństwa" i losu dzieci „cnotliwie spłodzonych":

„Bo ja poznałam, że swojego męża nie kocham zaraz po ślubie, ale wiedząc, że on mnie kocha, byłam uległą i cichą i nie dałam jemu poznać, że cierpiałam bardzo. Byłam przekonaną, że tak być musi, bo ja mu przysięgłam posłuszeństwo. Otóż wyniki były takie, że miałam dzieci ośmioro. Pierwszy chłopczyk żył sześć tygodni...

...Córkę jedną wydałam zamąż, lecz trafiłam bardzo źle. Człowiek bez honoru, charakter podły... Nie chciała z nim żyć, znów była u mnie. Urodziło się dziecko jej, wychowaliśmy. Przyszedł, przeprosił. Córka moja pragnęła mieć to gospodarstwo. Zeszła się z nim, bo wyjechał do Katowic i ona pojechała do niego, ale był tak podły, maltretował ją w różny sposób, ona zaszła w ciążę drugiem dzieckiem...

Kiedy drugie dziecko się urodziło i miało dwa miesiące, to go stłukł tak, zbił i mówił, że ją z dziećmi zamorduje. Tylko paznokcie obgryzał i jak dziecko bił, to jej nie wolno się było wtrącić, że dziecko się zakrzyczało, tak, że wpadła w nerwową chorobę i kiedy poszła do spowiedzi na tę intencję, ażeby mąż przestał pić i grać w karty i żył jak człowiek, to sam ksiądz powiedział, żeby się uspokoiła, bo może pójść do szpitala. Znowuż się rozeszła z nim.

...Lecz cóż się stało, znowuż przyszedł ów zięć, ukląkł, zaczął przysięgać, że się poprawi. Przysięgał na grobie matki, że się poprawi, że tęskni za dziećmi. Córka moja powiedziała: mamo, ja mu nie wierzę, on czeka na moją zgubę, ale wytłumaczyłam jej, że może Bóg da, że się poprawi. Zejdź się, przecież z najgorszego bywają ludzie, jeżeli niemi chcą pozostać. Porzuciła pracę, wróciła do niego, a on zamiast się poprawić, to się zrobił gorszy o 100%. Poszturgiwał ją, dzieci bił, różne piosenki nieprzyzwoite, zachowywał się niemoralnie, dziecka nie chciał ochrzcić, córkę powiedział, że wychowa dla siebie i razu jednego zastała go, jak był rozebrany i dziewczynkę czteroletnią posadził na fotelu i poruszał ręką. Chłopczykowi dwuletniemu kazał się sobą bawić. Tak, że ledwie wytrzymała z nim 6 miesięcy, i znów zaszła w ciążę, bo jak powiedział: **ja ciebie zamęczę dziećmi...**

(Pamiętnik Nr. 4 Pracownica, imająca się wszelkich robót ostatnio jako **krawcowa zamieszkała w Warszawie**).

Tego rodzaju fakty nie stanowią w **„Pamiętnikach"** wyjątku. Gehennę żartych nędzą rodzin bezrobotnych, zwłaszcza najnieszczęśliwszych, bo najbezsilniejszych żon, matek i dzieci, pogłębia nieraz stokrotnie łańcuch sakramentów i zabobonów „nierozerwalnie" zespalający swe ofiary.

Jotem.

Przegląd prasy

TYŁEM DO ZAGRANICY.

Bewzględne żądanie Ameryki zapłacenia w dniu dzisiejszym rat, przypadających od dłużniczych mocarstw zupełnie zdezorjentowało prasę sanacyjną. Te same dzienniki, które pokpiwały sobie z „partyjników" i „sejmokratów", że im potrzebny jest program, te same dzisiaj na gwałt dopominają się o własny plan gospodarczy. Te same dzienniki, które wewnętrznego konsumenta traktowały pod zdechłym Azorkiem, a całą uwagę zwracały na eksport, na aktywność bilansu handlowego, na napływ zdrowych, wysokocennych walut, dzisiaj odwracają się tyłem do zagranicy i wzrok zwracają na wewnątrz kraju. Bo oto, co czytamy w **„Expressie Porannym"**:

„Rozwój gospodarczy każdego narodu znajduje się przedewszystkiem w jego własnem ręku. Od naszej własnej inicjatywy, od naszej własnej energji, od naszego własnego planu gospodarczego zależy nasza przyszłość.

Nie warto dłużej wyczekiwać na możliwości poprawy jakiejś szerokiej konjunktury. Zwróćmy oczy przedewszystkiem na wewnątrz kraju. Z innemi narodami idźmy, jeśli trzeba, jeśli można, na określoną współpracę. Ale obrońmy się przed wszelką przesadną współzależnością w świecie, gdzie solidarność międzynarodowa — nie istnieje".

Obawiamy się, że ten apel okaże się strzałem w próżnię. „Sanacja" wszystko uczyniła, aby wszelki przejaw własnej inicjatywy zdeptać, wszelki przejaw własnej energji społeczeństwa zdusić, a wszelkie plany gospodarcze, jako pochodzące od opozycji wykpiła.

Energja i inicjatywa społeczeństwa obudzi się, gdy „sanacja" oczyści pole. Moralni i materjalni bankruci muszą odejść!

ZNOWU SPRZECZNOŚCI.

Myli się jednak ten, kto przypuszcza, że stanowisko **„Expressu Porannego"** podziela cała „sanacja". Oto tego samego dnia, kiedy w dzienniku tym czytamy, że

„Międzynarodowy kapitalizm, jako ustrój harmonijny nie istnieje. Wszelkie konferencje, produkujące masowo zbawienne zalecenia, są jedynie wyrazem gry poszczególnych interesów".

— w tym samym dniu **„Gazeta Polska"** zamieszcza wywiad z ministrem **Beckiem,** który znowu tak powiada:

„My ze swej strony sądzimy, w zasadzie, iż wyjścia z rozlicznych trudności w życiu międzynarodowem — należy poszukiwać w drodze kollaboracji międzynarodowej. Wszystko więc, co tę współpracę istotnie potrafiłoby ułatwić, musiałoby być uważane za krok naprzód"

Jeżeli dodamy, że enuncjacja p. ministra dotyczy konferencji 5 mocarstw w Genewie i zestawimy to z opinją **„Expr. Porannego"** o „wszelkich konferencjach", to dopiero będziemy mieli obrazek „sanacyjnego" bałaganu.

RODAKÓW ROZMOWY.

W „sanacji" istnieją rozbieżności nietylko dlatego, że do swego szerokiego łona przytuliła konserwatystów i liberałów, kapitalistów i — pożal się Boże — „socjalistów", klerykałów i masonów, antysemitów i Żydów. Rozbieżności i sprzeczności istnieją także w każdym z poszczególnych wymienionych „obozów". Niedawno przytoczyliśmy przemowę pos. **Malinowskiego** (Wojtka) do jego byłego kompana **Jaworowskiego.** Dzisiaj dla odmiany podajemy co pisze konserwatywny **„Czas"** o również konserwatywnem **„Słowie"**:

„Nie polemizujemy z wileńskiem „Słowem" z trzech powodów:

1) publiczną polemikę z pismem bądź co bądź konserwatywnem uważamy za niewłaściwą;

2) polemizujemy tylko z argumentami, a nie z insynuacjami;

3) polemizujemy tylko z logiczną argumentacją, a nie z alogicznemi, choć może czasem efektownemi impresjami".

„Insynuacje"... „alogiczne impresje" — takie rzeczy w dobrem towarzystwie nie uchodzą.

x. y. z.

Konfiskaty

Komisarjat Rządu skonfiskował wczoraj **dzienniki: „Nasz Przegląd", „Robotnik", „Słowo Pomorskie"** oraz czasopismo **„Piast"** z Krakowa.

Bezrobotny, elektrotechnik, oficer rezerwy, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Znajduje się w rozpaczliwej sytuacji, bez żadnych środków do życia.

Łaskawe oferty prosimy kierować do **Ignacego Chmielewskiego, Dworska 22 m. 7.** Gorąco polecamy go naszym czytelnikom.

Pożądane byłoby również jakieś ubranie, palto lub bielizna.

Burzliwe posiedzenie Sejmu

Gwałtowny atak opozycji lewicowej

Łapanów, Lubla, Jadów.—Konfiskaty.—Dekret o stowarzyszeniach

Dokończenie sprawozdania z wtorkowego posiedzenia

Wrażenia

Treść polityczna wtorkowego posiedzenia skupiła się w krótkiej—wobec przepisów regulaminu — dyskusji nad nagłością trzech wniosków — w sprawie krwawych zajść u Łapanowie, Lubli i Jadowie podczas manifestacji Str. Ludowego, w sprawie konfiskat prasowych, powieściowych teatralnych i t. d., w sprawie dekretu o stowarzyszeniach.

Przemówienia ob. Madejczyka, tow. St. Dubois i ob. J. Jankowskiego zawierały akcenty bardzo mocne, rzuciły jaskrawe światło na całą dzisiejszą rzeczywistość polską. Tow. St. Dubois z faktami w ręce przedstawił obraz praktyk konfiskacyjnych, zakończył stwierdzeniem — faktu również niewątpliwego, — że zgodnie z przypuszczeniem ks. J. Radziwiłła, wypowiedzianym na bankiecie „Czasu" — „sanacyjny" system rządzenia będzie musiał niebawem zdać sprawę przed surowym sądem kraju ze wszystkich swoich czynności.

Bronili systemu rządzenia kolejno pp. Długosz, Terlikowski i Zdzisław Stroński z BBWR. Bronili miękko, słabo, bez rozmachu. Słowa ich tonęły w nieustannych gwałtownych protestach ław lewicy. P. Terlikowski, ongiś członek ruchu młodzieży postępowo-niepodległościowej, miał chwilę szczególniej przykrą, gdy mu tow. K. Pużak, człowiek „z latami katorgi w tornistrze", rzucił tych parę prostych słów: „to wstyd, żeby w Sejmie polskim poseł bronił publicznie cenzury". Okrzyki „hańba"! towarzyszyły opisom krwawych wypadków w Łapanowie czy Lubli, opowieściom o losach prasy niezależnej, charakterystyce dekretu o stowarzyszeniach.

Z. P. P. S. zgłosił interpelację w sprawie znanej naszym czytelnikom tragedji w Daleszycach. Została ona odczytana w Sejmie.

**
*

Wrażenie ogólne z przebiegu wczorajszego posiedzenia Sejmu możnaby określić tak: BBWR odczuwa pół świadomie czy też całkiem instynktownie, że opinja powszechna kraju skierowała się przeciwko niemu.

OBS.

Ulgi dla wierzytelności długoterminowych

Przy pierwszem czytaniu rządowego projektu ustawy o obniżeniu oprocentowania i przedłużeniu okresów umorzenia wierzytelności długoterminowych, zabezpieczających listy zastawne i obligacje przemawiał pos. **Langier** (Str. Lud.).

Mówca uważa ustawę za niedostateczną wobec ogromu kryzysu. Rząd w motywach do ustawy stwierdza, że kryzys przybrał formę katastrofalną, również w nocie do rządu amerykańskiego przyznał, że kryzys zrujnował przedewszystkiem rolnictwo. Tak więc Rząd musiał nareszcie wyjawić opłakaną rzeczywistość. Zamiast tej ustawy, która jest tylko podarkiem dla przemysłu i wielkiego obszarnictwa, a pomija chłopów, należałoby przeprowadzić konwersję wszelkich płatności dla rolników i wstrzymanie wszelkich egzekucyj i licytacyj; również konieczne jest umorzenie pożyczek udzielonych z funduszów państwowych na odbudowę, na podniesienie kultury rolnej i zagospodarowanie się przy parcelacji i komasacji. Dlatego stronnictwo mówcy sprzeciwia się ustawie.

Projekt odesłano do Komisji Budżetowej.

Łapanów, Lubla, Jadów

MOWA OB. MADEJCZYKA

P. **Madejczyk** (Str. Lud.) uzasadnił nagłość wniosku posłów Str. Lud. w sprawie krwawej masakry chłopów, dokonanej przez policję w Lubli, Łapanowie, Jadowie oraz katowania aresztowanych. Ruch ludowy od początku nie stąpa po różach. Dławiony był zawsze, a niestety i wstecznicy polscy pomagali zaborcom w dławieniu tego ruchu. Po powstaniu Państwa Polskiego ruch ten zaczął rozwijać się swobodniej, lecz stosunki zmieniły się od chwili zapanowania rządu dyktatury. Zwłaszcza rok 1930 zapoczątkował erę gwałtu i represji wobec chłopów. Prawa obywatelskie i wolność osobista stały się dla chłopów martwą literą. Na tem tle zrozumiałą staje się krwawa tragedja, jaka rozegrała się w Lubli, Łapanowie i Jadowie. W ciągu 5 minut, które mam do uzasadnienia wniosku, nie można przedstawić całej tej tragedji, ale przekraczała ona wszystko, co się dotąd działo. Życie obywateli musi być jednak uznane za ważniejsze od uporczywego trzymania się przy władzy jednego obozu **(Oklaski na ławach opozycji)**. Nieprawdą jest, jakoby ludność podniosła bunt przeciw państwu. To policja napadała na spokojny tłum, idący do kościoła w Lubli, a pod Łapanowem oprócz policji strzelali także strzelcy. **Wrzawa na lewicy. Głosy: Gdzie Minister?)** Oprócz tego tego aresztowanych chłopów katowano.

Marszałek. Czas pańskiego przemówienia upłynął.

P. **Madejczyk.** Wobec tego nie mogę odczytać listów tych aresztowanych chłopów. **(Na lewicy wybucha wielka wrzawa).** Ale krew przelana niewinnie będzie wołała... (Słowa mówcy giną w ogólnej wrzawie).

Przeciw nagłości wniosku przemawiał pos. **Długosz** (BB.).

Na wniosek pos. **Roga** marszałek zarządził imienne głosowanie.

Po przerwie ogłoszono wynik głosowania. Za nagłością głosowało 134 posłów opozycji, przeciwko 197 posłów BB.

W obronie wolności prasy

Pos. tow. **Dubois** uzasadniał nagłość wniosku ZPPS. w sprawie konfiskat prasowych i wszelkich innych rodzajów cenzury.

Mowa posła tow.

Stanisława Dubois

Niema w Polsce wolności słowa! Zabito je gdzieś na trzecim moście podczas salw karabinowych w 1926 r. Zakopano to wolne słowo gdzieś głęboko w nieznanem miejscu, leży ukryte jak mogiła Nieznanego Żołnierza.

Niema już w Polsce wolnego słowa i jako przeżytek, jako ironję traktować trzeba art. 105 Konstytucji, który powiada, że poręcza się wolność prasy w Polsce. 254 konfiskaty „Robotnika" za czasów sanacyjnych jest najlepszym dowodem, że artykuł ten już nie obowiązuje i nie istnieje. W r. 1931 były 98 konfiskat „Robotnika". Co trzeci numer został skonfiskowany. W obecnym roku, w okresie zmniejszonych represyj, było konfiskat 76.

W Poznaniu wychodzi nasz dwutygodnik „Walka Ludu". Na 20 numerów tego pisma 17 zostało skonfiskowanych. Konfiskuje się w prasie socjalistycznej wszystko, co jest przejawem jakiejkolwiek wolnej krytyki. Konfiskuje się odezwy, nawołujące do strajku 16 marca. „Pasek" w „Robotniku", który donosił bez żadnych komentarzy, że 16 marca ma się odbyć strajk, też został skonfiskowany. Inne pisma opozycyjne także ulegają konfiskacie, co 3 czy 4 numer. Nawet pisma obozu sanacyjnego, jeśli pozwolą sobie na słowa chociażby najdrobniejszej krytyki, ulegają konfiskacie. Taka „Nowa Ziemia Lubelską" za każde słowo krytyki jest konfiskowana. Jest to zemsta za to, że ośmieliła się napisać, iż do Bezpartyjnego Bloku przylgnęły wszy, a przecież to nie odbiega bardzo od prawdy i rzeczywistości. **(Oklaski na lewicy).**

„Ziemia Lubelska' jest konfiskowana za to, że zarzuca członkom Bezpartyjnego Bloku karjerowiczostwo i marazm. To są rzeczy przecież i prawdziwe i ogólnie w Polsce znane.

Symbolem prasy w Polsce stają się te białe plamy, które coraz częściej w dziennikach widnieją. Czytelnicy nauczyli się już czytać z tych białych plam Wyczytują z nich całe artykuły, wyczytują całą swą złość, cały swój gniew i bunt przeciw systemowi, panującemu obecnie w Polsce.

Konfiskuje się wszystko, nawet **votum separatum sędziego, który więcej cenił swoją godność osobistą i swoje sumienie, niż karjerę.** Nawet votum separatum sędziego Leszczyńskiego zostało skonfiskowane **(Oklaski na lewicy)**, podczas, gdy nie konfiskuje się zupełnie motywów wyroku brzeskiego dwóch innych sędziów, opublikowanych przed ogłoszeniem wyroku i wręczeniem tego wyroku oskarżonym.

Konfiskuje się wiadomość o tem, że w **Suchopolu,** w województwie pana Kostka-**Biernackiego** powieszono w tajemniczy sposób robotnika **Taraszkiewisza.**

Nie wolno pisać o tem. Nie może się naród dowiedzieć, że na policji wieszają, ale wieszać wolno. Nie może się naród dowiedzieć, ilu ludzi poległo w Łapanowie, w Lubli, w Jadowie, w Daleszycach w woj. Kieleckiem, nie może się obywatel dowiedzieć, jak się nazywa zabity podczas strajku w Hajnówce robotnik **Jan Warpechowski.**

Konfiskuje się nawet „Naprzód" za to, że morderca pocztyljona w Małopolsce Zachodn. był komendant „Strzelca". **(Okrzyki protestujące na ławach B. B.).** Konfiskuje się odezwy, które przeszły przez cenzurę w Warszawie, a które konfiskuje się w Wieliczce, żeby nie dopuścić do zgromadzenia ludowego w Wieliczce w dniu 14 września.

Nawet immunitetem objęte mowy posłów, które cieszyć się winny nietykalnością, są konfiskowane. Kagańcowy regulamin w tej izbie obowiązujący uprawnia Marszałka do poprawiania mów poselskich **(Okrzyki na ławach BB. I słusznie).** I nie można zarzucić Marszałkowi, żeby nie korzystał z tych uprawnień, ale Marszałka poprawia cenzor warszawski i konfiskuje to, czego nie skonfiskuje Marszałek. A gdy cenzor warszawski czasem jest łagodniejszy, to wtedy znajdzie się cenzor na policji, lub zgoła policjant, który skonfiskuje przemówienia i wnioski w tej Izbie składane.

Ostatnio przemówienie tow. pos. Niedziałowskiego, nie skonfiskowane przez p. Marszałka, nie skonfiskowane przez cenzora warszawskiego, zostało w Poznaniu skonfiskowane w „Walce Ludu".

Nie jesteśmy zwolennikami ostatniego wniosku Klubu Narodowego w sprawie żydowskiej, ale ten wniosek w „Gazecie Bydgoskiej" uległ konfiskacie, co jest bezprawiem. Wnioski Stronnictwa Ludowego w sprawie zajść w Łapanowie zostały skonfiskowane. Depesze do p. Marszałka, do Ministra Spraw Wewnętrznych nie odnoszą żadnego skutku. (Przerywania).

Marszałek: Panie Pośle, proszę kończyć.

Tow. **Dubois:** Panie Marszałku, chcę mówi tak długo, jak p. Długosz. Oprócz cenzury prasowej jest cenzura filmów, cenzura sztuki. Nawet artyście **Jaraczowi** polecono, aby z mniejszą ekspresją odgrywał sceny w „Kapitanie z Koepenick", który jest jakby żywcem wzięty z życia polskiego. **(Wesołość na lewicy).** Cenzura książek, cenzura sztuki, cenzura poezji. Nad całem życiem kulturalnym czuwa barbarzyński cenzor. **(Oklaski na lewicy).**

My tu nie łudzimy się, że nagłość naszego wniosku Panowie uchwalicie, a zarazem jego nagłość dlatego, że kraj uznaje, że sprawa protestu przeciw tym niesłychanym praktykom konfiskacyjnym jest nagła. Wnosimy tu swój protest, wiedząc, że go odrzucicie, dlatego, żie wiemy, iż nasz protest jest protestem większości obywateli polskich, których pozbawiliście wolności słowa. **(Przerywania).**

Na Panach i ich opinji nam oczywiście nie zależy. Co do Panów mogę powiedzieć to co powiedział poseł Janusz Radziwiłł, że przyjdzie chwila, kiedy przed społeczeństwem za wszystkie grzechy, za wszystkie winy, które dziś za pomocą cenzury ukryć chcecie, będziecie musieli ponieść odpowiedzialność. **(Oklaski. Przerywania).** A te praktyki konfiskacyne, które stosujecie, jako zaprzeczenie tych słodkich słów które p. Sławek wypowiedział na zjeździe legjonistów, dowodzą, że wbrew temu także, co twierdzi „Czas", wbrew temu, co twierdzi „Gazeta Polska" w Polsce jest dyktatura, w Polsce jest teror i w Polsce przymus. **(Oklaski na lewicy i na prawicy. Wrzawa. Różne okrzyki na ławach lewicy).**

Przeciwko nagłości wniosku przemawiał pos. Terlikowski (BB.). Nagłość odrzucono.

O uchylenie dekretu o stowarzyszeniach

MOWA OB. J. JANKOWSKIEGO.

Przystąpiono do nagłości wniosku o uchylenie rozporządzenia Prezydenta z 27 października r. b. w przedmiocie prawa o stowarzyszeniach.

Za nagłością przemawiał pos. Jan **Jankowski.**

Według dekretu władza może zakazać założenia stowarzyszenia, jeżeli ono może spowodować zagrożenie bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego. W stosunku do stowarzyszenia rejestrowanego władza może zakazać jego powstania, jeżeli nie odpowiada ono względom pożytku społecznego, czyli, że w ten sposób władza może wogóle zakazać powstania wszelkich stowarzyszeń. Kontrola przewidziana w dekrecie jest wkraczaniem w wewnętrzne życie stowarzyszeń. Zmusza do dostarczania odpisów protokółów i uchwał, list; daje władzy prawo wglądu w lokalu we wszelkie dokumenty. Władze mogą dowolnie komentować pojęcie zagrożenia bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi. Dekret nie zapomniał też o stowarzyszeniach pracowników państwowych, a pracownicze związki zawodowe ujął w 4 artykułach, które oddają je całkowicie pod kontrolą władz, związki te, które dotąd na mocy dekretu z 1919 r. podpisanego przez Piłsudskiego i Paderewskiego podpadały kompetencji tylko Ministra Pracy, teraz podpadają także Ministrowi Spraw Wewnętrznych. **Natomiast ów dekret nie dotyczy wcale związków i organizacji przemysłowców.** Dekret jest dowodem obaw Rządu. **(Oklaski).**

Przeciw nagłości wniosku przemawiał p. **Zdzisław Stroński** (BB.).

Nagłość wniosku odrzucono, wniosek, jako zwykły odesłano do Komisji Administracyjnej.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek 16-go b. m. o godz. 4-ej pp.

**
*

Podczas przemówień posłów Długosza i Terlikowskiego marszałek przywoływał do porządku kilku posłów lewej opozycji, niektórych z zapisaniem do protokółu.

Posłów wskazywał Marszałkowi p. Wójtowicz z BB., dawniejszy członek klubu Str. Chłopskiego.

255!

77 konfiskat w roku bieżącym

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika" zostało skonfiskowane za kilka ustępów z artykułu wstępnego.

Jest to 255-ta konfiskata za rządów majowych i 77-ma w roku bieżącym.

W Paryżu aresztowano 1000 osób!

Paryż, 13 grudnia (ATE). Pomiędzy zwolennikami „l'Action Francaise", demonstrującymi tłumnie w śródmieściu a policją doszło do gwałtownych starć, podczas których kilkunastu manifestantów zostało ciężko rannych. Z powodu groźnego położenia zmobilizowano rezerwę policyjną, która przystąpiła do likwidacji demonstracyj. Liczba aresztowanych wynosi zgórą **1000 osób.**

Wielka katastrofa kolejowa

Lucerna, 13 grudnia (PAT). W pobliżu Lucerny w tunelu nastąpiło zderzenie pociągu lokalnego z ekspresem zdążającym z Zurychu. Trzech funkcjonarjuszów kolejowych i trzech pasażerów utraciło życie. 11 jest ciężko rannych.

Sześciu górników spłonęło żywcem

Bruksela, 13 grudnia (PAT). **W kopalni Peronnes zapaliły się gazy na głębokości 750 metrów pod ziemią. Sześciu górników zostało żywcem spalonych. Zabitych zostało 3-ch Belgów i 3 Włochów.**

Zamachowiec czy obłąkany?

Berlin, 13 grudnia (PAT). Schwytany w pałacu b. cesarza Wilhelma w Doorn osobnik jest Niemcem, pochodzącym z Neuse nad Renem i nazywa się **Fuecker.** Przesłuchiwany przez policję zeznał, że nie zamierzał dokonać zamachu na Wilhelma Hohenzollerna, lecz tylko doręczyć mu osobiście rzekomo list od Hitlera. Broń miał po to, aby steroryzować straż. Po zaprotokółowania tego oświadczenia, policja holenderska odstawiła Fueckera do granicy niemieckiej. Powszechnie twierdzą, iż jest on chory umysł wo.

Wyjazd Młynarskiego do Genewy

B. wiceprezes Banku Polskiego, dr. **Feliks Młynarski,** członek komitetu finansowego Ligi Narodów, udaje się w dniu 7 stycznia do Genewy na obrady tego komitetu.

Z sali sądowej

Warjat czy przestępca

Sąd Grodzki 15 okręgu rozpatrywał wczoraj sprawę niezwykłego przestępcy, który za narzędzie tortur dla swej ofiary wybrał — telefon.

Bogaty przemysłowiec **Zygmunt Lurie** przez 2 lata był dręczony przez jakiegoś osobnika, który o różnych porach dnia i nocy telefonicznie bądź żądał większych sum pieniężnych, bądź groził śmiercią. Zwarjowany „telefonista" miewał jeszcze inne pomysły. Nasyłał p. **Luriemu** lekarzy, poszukujące pracy biuralistki, agentów różnych towarzystw dobroczynnych — przez telefon zamawiając ich w imieniu p. **Luriego.** Zamawiał również różne cenne towary, każąc je odsyłać do p. **Luriego.**

Przez dwa lata p. **Lurie** cierpiał i milczał, bo wstydził się meldować policji, wreszcie, gdy każdy dźwięk dzwonka telefonicznego zaczął go wprawiać w stan nerwowego przerażenia, stracił cierpliwość — i prosił urząd śledczy o wykrycie prześladowcy.

Śledztwo było równie mozolne jak długie, gdyż prześladowca odznaczał się dużą przedsiębiorczością i z zasady używał jedynie automatów.

Wreszcie, przy wydatnej pomocy telefonistek, odkryto sprawcę oryginalnego przedsięwzięcia i okazał się nim 40-letni **Henoch Tugband.**

G. Tugband zaprzeczył żądaniom pieniędzy, przyznając się do „akcji telefonicznej". Tłomaczył ją **zemstą za doznany od p. Luriego afront w jakimś pensjonacie w Otwocku.**

Później p. **Tugband** zmienił zeznanie i oświadczył, że **mścił się za skradzione szczęście, gdyż p. Lurie ożenił się z jego narzeczoną.**

G. Tugband oświadczył nawet, iż musiał się mścić — bo kiedyś utrzymywał bliższe stosunki z żoną p **Lurie** i prosił o zbadanie szeregu świadków, którzy to mają udowodnić. **G. Tugband** jest oskarżony o chęć wyłudzenia 10 tys.

Rozprawa ze względu na drastyczne szczegóły poruszane przez p. **Tugbanda** odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

I. K.

Ze świata bajki—w rzeczywistości

Próba kinowej reklamy Ministerjum Poczty

W dodatku kinowym PAT-a, z takim uporem zawsze wyświetlanym, „podziwialiśmy" przez długie tygodnie uroczystość otwarcia „Kolonji Urzędników Pocztowych" w Babicach pod Warszawą, z udziałem p. Prezydenta, ministrów, pułkowników i t. d. a — nagół z tą całą, pełną blasku, strojną i buńczuczną reżyserją podobnych obchodów, która nigdy nie licuje z szarą i ponurą rzeczywistością polską.

Zdarzyło się, że pełnemi zdumienia oczywa spoglądał na te cuda jeden z tak licznych, biednych i wygłodniałych, oddawna bezrobotnych, oddawna pozbawionych wszelkich zasiłków i pomocy i jakiejkolwiek nadziei na jutro — mieszkańców gminy Blizne, w obrębie której znajduje się radjostacja w Babicach. Przyszedł do Redakcji naszej i uzupełnił to widowisko swoją pełną goryczy i rozpaczy opowieścią.

Na terenie gminy Blizne jest przeszło 400 bezrobotnych. Jeszcze w zeszym roku korzystało z zasiłków 200, w bieżącym roku tylko dwunastu. Reszta żyje w nieopisanej nędzy w ciągłej męczącej trosce o kawałek chleba i trochę kartofli dla siebie i naj bliższych. Z czego i jak ci ludzie żyją jest tajemnicą ich strasznych, nieprzespanych nocy w zimnych izbach, wśród chorych najbliższych, którym niema z czego przyjść z najprostszą pomocą.

Kiedy rozpoczęto budowę Kolonji Urzędników Pocztowych w Babicach zaświtała dla tych nieszczęśliwych nadzieja opędzenia najpilniejszych trosk, ale okazało się, że praca będzie dla wybranych z całej Polski „strzelców", ale nie dla miejscowych bezrobotnych robotników.

Naczelnik Radjostacji udzielił proszącym o pracę odpowiedzi, że przydział do pracy zastrzegło sobie Ministerjum Poczty, które znowu na petycję bezrobotnych, złożoną jeszcze w zeszłym roku, wogóle nie odpowiedziało, a tymczasem przysłano „strzelców" z Częstochowy, Łodzi, Łomży, Warszawy, w liczbie 100 ludzi.

Nie pomogły żadne interwencje i groźby. Starostwo i Ministerjum pozostały głuche na argumenty, **że gdyby sprowadzono ludzi z pośród bezrobotnych to jeszcze byłoby zrozumiałe, ale jest naigrawaniem się z miejscowych stosunków, jeśli daje się pracę nie dla umierających z głodu miejscowych bezrobotnych, a dla „strzelców", którym praca ta jest tylko nagrodą za wierną wprawdzie „sanacji", lecz nie koniecznie wierną Rzeczypospolitej — służbę.**

Tyle dowiedzieliśmy się prawdy z okazji szumnej kinowej reklamy „radosnej twórczości" Ministerjum Poczty w Babicach.

Proces literata Czuchnowskiego

o rozbicie wiecu B.B.

„Naprzód" donosi.

Jak wiadomo, dn. 10 lipca b. r. „sanacja" chciała urządzić wiec publiczny w Łużnej, przyczem chłopi zmusili „mianowanych posłów" Laskowskiego, Stażyka i Jarosza **do ucieczki do gmachu szkolnego pod osłoną policji.** Tych, którzy uspakajali tłum i ostrzegali przed rozlewem krwi, **aresztowano i masowo odstawiono do aresztów miejskich w Gorlicach,** traktując poważnych i ogół nie znanych, obywateli jak złoczyńców.

W następstwie władze administracyj ne ukarały, na mocy dekretu o zgromadzeniach, około **60 osób** po 2 — 14 dni aresztu zaś znanego literata **Marjana Czuchnowskiego, Jana Duszę,** słuch. praw U. J. i wójta **Bonifacego Barana** przetrzymano tydzień w areszcie.

Obecnie stanęli 9 grudnia przed sądem grodzkim w **Gorlicach,** jako oskarżeni: **Marjan Czuchnowski, Jan Dusza, Bonifacy Baran, Stefanja Tomasikowa, Jan Rafa, Roman Ćwiklik i Marja Bawełkowa,** pod zarzutem zbrodni z § 81 austrjackiego kod. karnego.

Na rozprawie, po przesłuchaniu świadków oskarżenia, którzy sami stwierdzili **bezzasadność oskarżenia,** wygłosił mec. dr. Mnerka świetne przemówienie obronne, poczem sąd **ogłosił wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych od zbrodni z § 81 ustawy karnej,** a jedynie osk. Marję Bawełkową zasądził za przekroczenie z § 312 austr. ust. karnej na 7 dni aresztu, umorzonego amnestją.

Strajk hutników w Grodnie trwa

Inspekcja pracy i policja pomagają przedsiębiorcy

(Kor. wł.).

Strajk robotników Huty Szklanej trwa. Wczoraj zarząd Huty złożył oświadczenie, że zaległe zarobki wypłacił, godziny nadliczbowe także, a wydalonych robotników przyjął do pracy. Inspektor Pracy, p. **Janowicz,** nie sprawdzając tego oświadczenia u zainteresowanych, t.j. u samych robotników, wyraził pisemnie „przekonanie", że „**wobec braku przedmiotu sporu**", robotnicy powrócą do pracy, gdyż w przeciwnym razie, przedsiębiorcy zapowiedzieli, że zaczną angażować innych.

Tymczasem oświadczenie przedsiębiorców jest niezgodne z prawdą. Nie wypłacili bowiem ani zaległych zarobków, ani za godziny nadliczbowe, ani nie dopuścili do pracy robotnika **Jagiełłę.** W tym duchu odpowiedziano Inspektorowi z podkreśleniem, że jego „przekonanie" Rada Robotnicza do wiadomości nie przyjmuje.

Wogóle postępowanie Inspekcji Pracy wygląda dziwnie. Wszędzie i zawsze, w razie zatargu, inspekcja rozpoczyna od konferencji z przedsiębiorcami i przedstawicielstwem robotników. W tym wypadku inspektor pracy wyraźnie tego unika, zadawalając się korespondencją i podsuwaniem swoich „przekonań", które akurat pokrywają się z przekonaniami i intencjami przedsiębiorców.

Wobec takiego stanu rzeczy, robotnicy zakomunikowali Inspektorowi, że do pracy **nie przystąpią** dopóki ich słuszne żądania nie zostaną załatwione. Stanowiskiem Inspektora są bardzo **rozgoryczeni.**

Huty pilnują dniem i nocą silne oddziały policji; w dzielnicy, w której Huta jest położona, stale krążą silne posterunki policji. Poszczególnych robotników chwytają policjanci i ciągną do komisarjatu „na badanie". Wyżsi funkcjonarjusze policji, aby złamać robotników, wmawiają w nich, że przedstawiciele Rady Robotniczej, tow. **Krasiński** i inni, zostali aresztowani i „**tam im dano**".

Policja zupełnie wyraźnie popiera przedsiębiorców. Mimo to wszystko, robotnicy — świadomi, że ich żądania są oparte na przepisach prawa — **będą ich bronić aż do zwycięstwa.** Nie zrazi ich ani stanowisko Inspektora Pracy, ani postępowanie policji.

Na bardzo licznem zgromadzeniu robotników wznoszono okrzyki na cześć solidarności robotniczej, na cześć międzynarodowej solidarności proletarjatu i na cześć Rządu Robotniczo - Chłopskiego.

Bezrobotni Otwocka

żądają pomocy doraźnej

(Koresp. wł.)

W mieście naszem jest zarejestrowanych zgórą **800 bezrobotnych,** którzy, rekrutując się z pośród robotników sezonowych, wskutek kryzysu pozbawieni byli jakiejkolwiek możliwości pracy. **Z zasiłków „Funduszu Bezrobocia" korzysta zaledwie garstka szczęśliwców.**

Bezrobotni Otwocka naprawdę z nikąd nie mogą otrzymać pomocy, gdyż magistrat „sanacyjny" — kwestję walki z bezrobociem i łagodzenia jego skutków traktuje naprawdę po macosemu.

Ostatnio, zamiast rzeczywistej pomocy, magistrat zabawia się w „kwalifikowanie" bezrobotnych.

Cierpliwość nieszczęśliwych ludzi dobiega kresu. W dn. 9 b. m. bezrobotni zgromadzili się przed magistratem, domagając się **pomocy doraźnej.** W czasie zgromadzenia nie obyło się bez nieporozumień, w wyniku których wybito kilka szyb.

A magistrat otwocki ciągle jeszcze **zwleka i czeka.** Na co, niewiadomo...

R.

Samobójstwo aktora

W Wilnie popełnił samobójstwo b. artysta teatrów wileńskich, **Józef Moronowicz,** lat 40.

Przybył on w czasie przedstawienia do teatru za kulisy, wszedł do garderoby jednego z artystów i, krzyształ z jego nieobecności, powiesił się na haku. Gdy artysta powrócił ze sceny i wszedł do swego pokoju, z przerażeniem znalazł Moronowicza już martwego.

Moronowicz od paru lat pozostawał bez pracy z powodu choroby organów głosowych.

Strajk kin w Pruszkowie

Z dniem wczorajszym proklamowany został w Pruszkowie pod Warszawą **strajk kinematografów.**

Trzy kina pruszkowskie zamknięte zostały na skutek odmowy obniżenia podatku samorządowego przez Radę miejską. Równocześnie właściciele kin wysunęli żądanie skasowania dopłat na rzecz Czerwonego Krzyża, utrzymując, że pobieranie tych dopłat wraz z dopłatami na rzecz bezrobotnych podnosi cenę biletów w sposób powodujący zmniejszenie frekwencji. (PID.).

T. U. R.

W czwartek, 15 grudnia odczyt tow. **K. Czapińskiego** w Stowarzyszeniu b. Więźniów Politycznych (Leszno 53) na temat: „**Istota rewolucji w oświetleniu teoretyków socjalizmu**" o godz. 6 wieczorem.

W Sobotę, 17 grudnia Koło Młodzieży TUR, Wola (Grzybowska 57), godz. 7-ma wiecz., Dr. Mirowski. Dzieje socjalizmu w Polsce do 1892 roku.

Koło Młodzieży TUR. Powiśle (Czerwonego Krzyża 20), godz. 8 wiecz. tow. L. Cohn „Dekret o stowarzyszeniach".

Kurs Instruktorski Cz. H.

Rada Krajowa Czerwonego Harcerstwa T. U. R. organizuje w Warszawie 10-dniowy kurs instrukcyjny dla przewodników i dla kandydatów na przewodników gromad czerwono - harcerskich.

Kurs przeznaczony jest przedewszystkiem dla towarzyszek i towarzyszy z prowincji. Przyjmowani są również kandydaci - miejscowości, gdzie niema dotychczas gromady harcerskiej, a gdzie miejscowi towarzysze zamierzają gromadę założyć. Wiek kandydatów: od 17 lat. Zgłoszenia z wymienieniem nazwisk, daty urodzenia i pracy w organizacji należy wysyłać pod adresem Rady Krajowej Cz. H. TUR., Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, **do dnia 20 grudnia r. b.** Uczestnicy opłacają w obie strony koszta podróży, przyczem korzystają z 50 proc. zniżki kolejowej w drodze powrotnej, za pobyt na kursie z mieszkaniem i wyżywieniem Rada Krajowa pobiera po 10 zł. od osoby.

Wykłady i ćwiczenia obracać się będą w ramach trzech głównych dziedzin: techniki harcerskiej, pedagogiki i ideologji socjalistycznej. Początek kursu 3 stycznia. **Nadsyłajcie zgłoszenia!**

Z MIASTA

WYSTAWA MIĘDZYNARODOWA, która się ma odbyć w 1943 r. zaprząta umysły ojców miasta. Na ostatnim posiedzeniu Magistratu powołano komitet techniczny.

JUTRO RADA MIEJSKA ma się zebrać celem omówienia poprawek do budżetu na rok 1932-33. Będzie to ostatnie posiedzenie przed ferjami.

WYSTAWA ARTURA SZYKA W RADZIE MIEJSKIEJ. Prezydjum Rady Miejskiej na ostatniem posiedzeniu zgodziło się na wydanie zezwolenia urządzenia wystawy prac znakomitego miniaturzysty, Artura Szyka, w salonach Rady. Wystawa ta urządzona ma być w okresie świąt w sali Dekerta.

Prace Artura Szyka sławne są nietylko w Europie, ale również i w Ameryce.

POBÓR. Dodatkowa komisja poborowa odbędzie się dnia 20 bm. dla osób podlegających PKU. Nr. 1 zamieszkałych na terenie komisarjatów 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 24.

WSTRZYMANIE PRZYDZIAŁU MIESZKAŃ na Kole zostało zarządzone przez resortowego wice-prezydenta. Podobno poczstaje to w związku z reorganizacją administracji.

ZATRUDNIENIE DLA 400 BEZROBOTNYCH znajdzie się przy robotach na Żoliborzu.

EPIDEMJA GRYPY ZELŻAŁA, tak przy najmniej wskazują raporty lekarzy Kas Chorych.

GODZINY HANDLU w okresie przedświątecznym w sklepach zostaną przedłużone o 2 godziny w dniach od 19 do 23 bm. W niedzielę 18 grudnia sklepy będą otwarte od godz. 1 do 6 popoł.

Jak uzyskać obiady w kuchniach dla bezrobotnych

Obywatelski Komitet pomocy społecznej wyjaśnia, że przy rejestracji na obiady bezrobotny winien przedstawić. 1) kartę świadczeń, 2) legitymacje z PUPP., ostemplowana w ostatnim miesiącu, 3) wyciąg z ksiąg ludności lub zaświadczenie rządcy domu, że petent ma na utrzymaniu określoną ilość osób, z podaniem ich wieku. Wyciąg z ksiąg ludności można otrzymać we właściwym komisarjacie PP. za opłatą 10 gr., w razie zaś niemożności opłacenia blankietu na wyciąg ludności, wystarczy zaświadczenie rządcy domu na zwykłym papierze, które wydawane jest przez rządców domów bez opłat. 4) dowód osobisty z fotografją. Jako dowód osobisty służyć może: paszport, książeczka kasy chorych, legitymacja PUPP. z fotografją lub fotografja poświadczona przez rządcę domu.

Dla 13-letniego chłopca, syna bezrobotnego, potrzebne jest palto albo ciepła kurtka. Ofiary składać do Red. „Robotnika".

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Igloo" i atrakcje.

APOLLO: „Pieśń nocy".
ATLANTIC: „Bezdomni".

ANTINEA: „Gasnące płomienie".
BAJKA: „Pat i Pa'achon jako wynalazcy prochu".
COLOSSEUM: „Biały ślad".

COLOSSEUM MAŁE: „10 minut strachu".
CASINO: „100 metrów miłości".
CAPITOL: „Pożądana" i „Komenda serc".
CRISTAL: „Na pezekim rynku" i „Niewytna sztaka".
EUROPA: „Blond-Wenus".
FAMA: „Ziemia Niczyja".

FORUM: „Romans z porucznikiem".
FILHARMONJA: „Zemsta Tonga".
GOPLANA: „Rango" i rewja.
HELJOS: „Biała trucizna".
HOLLYWOOD: „Dziecko ulicy" i rewja.
KOMETA: „Śpiewak nieznany" i rewja.
LOS: Od g. 4 dla młodzieży „Legion wałecznych", a od g. 8 dla dorosłych „Marokko".
LUX: „Zagłada Rosji".
MAJESTIC: „Kiki" z Mary Pickford.

MIEJSKI: „Poganin" i „Ja się boję utyć".

MASKA: „Przedziwna sprawa Klary Deane".
METROPOLIS: „Trzy strzały" i „Tajemnica śmierci".
MEWA: „Żar krwi" i „Marynarz wbrew woli".
MIRAŻ: „Chata za wsią" i rewja.
OAZA: „Faworyta Maharadży".
PAN: „Pod fałszywą flagą".
PALACE: „Olimpiada miłości".

RIVIERA: „Biała trucizna".
ROXY: „Na granicy Mandżurji" i „Życie kurtyzanny".
SOKÓŁ: „Moskwa bez maski" i „Romans współczesnej panny".
STYLOWY: „Czemp".
ŚWIATOWID: „Na rozkaz kobiety".
TOMBOLA: „Todozja Sewastopol" i „W blasku kinkietów".

Wczorajsze wypadki

POŻARY.

Przy ul. Targowej 40, z powodu krótkiego spięcia przewodników elektrycznych, wynikł pożar w magazynie obuwia Abrama Kruka. Na miejsce przybyło pogotowie V oddziału straży, które pożar ugasiło. Kruk oblicza straty na 1000 zł. Sklep nie ubezpieczony od pożaru.

— Przy ul. Węgierskiej 9, w mieszkaniu Henryka Burmargla na I piętrze, zapaliła się ścianka, drewniana, przytykająca bezpośrednio do pieca kuchennego. Pogotowie I oddziału straży, po półgodzinnej akcji— pożar ugasiło, wyrąbując część ścianki i rozbierając piec.

WYPADEK TRAMWAJOWY.

Przy zbiegu ul. Nowego Światu i Al. 3-go Maja wypadł z tramwaju 22-letni Bernard Busse, strzelec 17 baonu KOP. Ogólnie potłuczonego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Centrum Wyszkolenia Sanitarnego.

WYPADKI SAMOCHODOWE.

Na rogu ul. Nowogrodzkiej i Brackiej samochód potrącił 39-letniego Mieczysława Łygana, kucharza, który doznał potłuczenia czoła, lewej dłoni, szyi i lewego kolana.

— W Al. Ujazdowskiej róg Agrykola z samochodu ciężarowego ZOM. spadł robotnik 41-letni Wojciech Polak, zajęty uprzątaniem śniegu. Doznał on potłuczenia klatki piersiowej. Poszwankowanych opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

WYPADEK W GAZOWNI.

Przy ul. Dworskiej 26, na terenie gazowni został przygnieciony przez wózek z węglem 48-letni Marceli Dubiński robotnik. Doznał on poranienia prawego podudzia. Po opatrzeniu przez Pogotowie, D. przewieziono do szpitala na Czystem.

TAJEMNICZE POSTRZELENIE.

Nocy ub. około godz. 5 na ul. Filtrowej został postrzelony przez nieznanego sprawcę 13-letni Jan Pawłowski, uczeń blacharski. Rannego w brzuch opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

NA GORĄCYM UCZYNKU.

Ze sklepu Moszka Mera, przy ul. Twardej 8, jakiś złodziej, skradł wagę stołową, wartości 20 zł. i rzucił się do ucieczki. Po krótkim pościgu złodzieja ujęto i wraz z łupem przeprowadzono do komisarjatu. — Jest to Izaak Orasz nigdzie niemeldowany.

—Z podwórza domu Sienna 20 jakaś złodziejka skradła z trzepaka kołdrę należącą do Marji Przybyłkowskiej i rzuciła się do ucieczki. Po krótkim pościgu złodziejkę ujęto i przeprowadzono do komisarjatu. — Jest to Stanisława Walczakowa. Po sporządzeniu protokułu, Walczakowa pozostała pod dozorem policyjnym.

Wystawa kilimów i haftów ludowych

Warszawskie Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego zorganizowało wystawę sztuki ludowej w gmachu własnym przy ul. Tamka 1. Zgromadzono eksponaty z całej Polski. Hafty z Wołynia, Łowicza, kurpiowskie, niezmiernie ciekawa kolekcja „żywotków“ (gorsetów) śląskich, obok smętnych haftów Polesia i haftów pomorskich. Małopolskę reprezentują ciekawe hafty z Podkarpacia, kilka okazów z ziemi krakowskiej, zbiory prywatne haftów z województwa lwowskiego i haftów huculskich i nadewszystko rzucające się w oczy bogactwem eksponatów duże stoisko Przemysłu Ludowego w Tarnopolu, wraz z pochodzącemi z tego samego terenu przepięknemi haftami z Koszyłowiec powiat Zaleszczyki. Stoisko tarnopolskie oparte o tło zabytkowych kilimów i weret o archaicznym wzorze nęci barwą i linją.

Rozmaitość haftów tarnopolskich, w których przebijają jeszcze gdzieniegdzie motywy zaczerpnięte przed wiekami z fantazji wschodu, a upiększone przez wrażliwy na piękno lud Podola dają obraz niezmiernie bujnej sztuki tych ziem.

Wystawa ta otwarta będzie do dnia 23 b. m.

Przeróbka lokali na mniejsze

Z powodu dużego zapotrzebowania na małe mieszkania, część dużych mieszkań przerabiana jest obecnie przez właścicieli domów lub lokatorów na 2 samodzielne małe mieszkania. Na przeróbki takie trzeba jednak uprzednio uzyskiwać pozwolenie urzędu inspekcyjno - budowlanego magistratu, w przeciwnym razie winni są pociągani do odpowiedzialności.

Liczba przerobionych w ten sposób mieszkań byłaby większa, gdyby nie trudności w instalowaniu przewodów wodociągowych i kanalizacyjnych w nowourządzanych kuchniach; przewody bowiem takie muszą być przeprowadzane przez mieszkania niżej położone, — co wywołuje niejednokrotnie sprzeciw zainteresowanych lokatorów.

Wdowa po urzędniku, w wieku lat 75, pozostająca w skrajnej nędzy, chora, prosi o jakąkolwiek zapomogę. Wszelkie ofiary przyjmuje Administracja „Robotnika“ dla **M. L.**

Obniżenie opłat za naświetlanie lampą kwarcową

Za naświetlania lampą kwarcową w miejskich ośrodkach zdrowia pobierana jest od osób zamożnych opłata w wysokości 50 gr. za zabieg. Osoby uboższe naświetlane są bezpłatnie. Obecnie magistrat zezwolił wydziałowi zdrowia na udzielanie 50 proc. zniżek od powyższych opłat osobom których stan niezamożności będzie ustalony w drodze wywiadu dokonanego przez organy miejskie.

Deficyt w piekarni miejskiej

Magistrat zatwierdził na ostatniem posiedzeniu bilans piekarni miejskiej za rok 1932-33, zamykający się stratą w sumie 376.014 zł. 53 gr.

Wypiek piekarni miejskiej z 10.000 kg. pieczywa dziennie w początkach okresu sprawozdawczego, wzrósł prawie do 16.000 kg. dziennie w marcu 1932 r.

Zatwierdzając ten bilans, magistrat zalecił dyrekcji piekarni ostrożność w udzielaniu dalszego kredytu przy sprzedaży pieczywa.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolar St. Zjedn. 8.95; marka niemiecka 212; szyling austrjacki 106,50; czerwońce drobne 1.25; grubsze 1.35; korona czeska 25.95.

Monety: Rubel złoty, dziesiątki 4.70; piątki 4.68; dolar złoty 9.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 39.50; 4 proc. Poż. Dolarowa 53.25; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 100.50; 6 proc. Poż. Dolarowa.

Co grają w Teatrach¿

TEATR „ATENEUM“. Codziennie świetna sztuka K. Zuckmajera p. t.: „Kapitan z Koepenick“ z Jaraczem w roli tytułowej.

W niedzielę o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych fragmenty z „Wyzwolenia“ i „Sędziowie“ Wyspiańskiego z Jaraczem w roli Samuela.

Z OPERY: Dziś na reeprtuar Opery Warszawskiej wchodzi opera nieśmiertelnego kompozytora Pucciniego „Turandot“. Nowość ukaże się pod kierunkiem muzycznym dyr. Mazurkiewicza oraz w inscenizacji i reżyserji M. Lewickiego.

Opera ta otrzymała obsadę pierwszorzędną.

TEATR NARODOWY. Dziś arcydzieło St. Wyspiańskiego „Wesele“.

TEATR NOWY jeszcze tylko kilka razy grać będzie komedję Devala „Mademoiselle“. W pełnych próbach komedja 3-aktowa G. Perra „Wszystko dla bliźnich“.

TEATR LETNI daje dziś komedję Harry'ego Jenkinsa „Kobieta i szmaragd“.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie operetka Straussa „Nietoperz“.

TEATR KAMERALNY. Codziennie sztuka Krysty Winsloe „Dziewczęta w mundurkach“.

„BANDA“. TEATR MAŁY. Codziennie „Jarmark śmiechu“ z Ordonówną, Pogorzelską, Jarossym i Dymszą na czele zespołu.

TEATR „MORSKIE OKO“. Dziś i codziennie wielka rewja w 30 obrazach p. t.: „Brawo! Bis“.

TEATR „8 m. 30“ daje codziennie prześliczną operetkę Stolza „Peppina“.

WESOŁY TEATR (Chłodna 49). Dziś rewja „Tango i miłość“ z gościnnym występem Leo Fuksa.

TEATR ŻEROMSKIEGO. Dziś „Daniel“ Wyspiańskiego w sali Domu Akademickiego.

TEATR REWJI „LOTOS“. Rewja p. t. „Tu znajdziesz męża“.

TEATR „MIGNON“. Dziś rewja p. t. „Nie mów żonie, żeś w Mignonie“.

TEATR REWJI „BOMBA“ Praga, Zamojskiego 20 (dawniej „Hel“). Od piątku 16 b. m. inauguracyjna rewja w 30 odsłonach p. t. „Bomba wybuchła“.

GENJALNY PIANISTA WŁODZIMIERZ HOROWITZ W FILHARMONJI. Zarówno świat artystyczny, jak i najszersze koła melomanów warszawskich przyjęły z prawdziwą radością zapowiedź występu potentata gry fortepianowej Włodzimierza Horowitza. Mimo młodego wieku fenomenalny ten wirtuoz uważany jest dzisiaj powszechnie za najwybitniejszego pianistę współczesnego obok Paderewskiego i Rachmaninowa. Wielki koncert symfoniczny z udziałem tego fenomenalnego pianisty odbędzie się w piątek 16-go grudnia o godz. 8 wiecz Dyryguje orkiestrą znakomity kapelmistrz włoski Massimo Freccia.

CYRK. Nowy program grudniowy Mister Dżek — fenomen obecnych czasów i 10 wielkich atrakcyj.

STAN POGODY

DZIŚ POGODA SŁONECZNA.

Według Państwowego Instytutu Meteorologicznego:

Dziś pogoda słoneczna, o stopniowym wzroście zachmurzenia w godzinach popołudniowych, noc mroźna, dniem temperatura około 5 powyżej zera. Słabe wiatry południowo - wschodnie i południowe.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Otwarcie sezonu zimowego

W najbliższą niedzielę dnia 18 b. m. nastąpi otwarcie sezonu zimowego w Zakopanem. W tym dniu otwarty zostanie na terenie Zakopanego stadjon wyścigowy, łyżwiarski, hokejowy i tor bobsleighowy. Z tej okazji zorganizowane zostaną wyścigi skjoringowe i skiskjoringowe oraz bieg narciarski na 10 km.

W ciągu bieżącego miesiąca rozegrane zostaną pozatem liczne imprezy zimowe: dnia 26 bm. pierwszy w sezonie konkurs skoków na Krokwi; w dniach od 26 do 28 bm. odbędzie się w Zakopanem międzynarodowy turniej hokejowy; dn. 27 bm. nastąpi w Zakopanem otwarcie ogólno - polskich zimowych zawodów konnych; dn. 30 bm. projektowany jest drużynowy konkurs skoków na Krokwi; wreszcie dn. 31 bm. odbędzie się w Zakopanem narciarski bieg sztafetowy 5 X 10 o mistrzostwo Polski.

Mecze bokserskie w Warszawie

W dniu 18 grudnia br. o godz. 16 odbędą się w sali KKS. „Skoda“ — ul. Nalewki 2a m. 62a zawody bokserskie między: K. S. „Zjednoczeni“ Łódź i KKS. „Skoda“.

W sobotę odbędą się zawody bokserskie zorganizowane przez Gwiazdę z udziałem łódzkiej Bar Kochby.

Sport robotniczy na Śląsku

W Wielkich Hajdukach wobec 1000 widzów rozegrany został mecz pomiędzy robotniczym mistrzem Śląska Niemieckiego **SOW. Biskupice a RKS. Hajduki.**

Zwycięźyła drużyna polska w stosunku 5:0 (0:0).

Gra obu drużyn stała na wysokim poziomie technicznym.

Jeszcze jeden projekt reformy systemu rozgrywek

Jak się dowiadujemy, Garbarnia wystąpiła do Ligi z projektem reformy systemu rozgrywek ligowych w ten sposób, żeby utworzyć 8 lig okręgowych, a mianowicie: Kraków Lwów, Poznań z Pomorzem, Śląsk, Warszawa, Łódź, Kresy Wschodnie, Kielce z Lublinem. Na wiosnę rozgrywane byłyby mistrzostwa w ligach okręgowych, a następnie na jesieni rozgrywki międzygrupowe przy udziale 16 klubów, a mianowicie z Krakowa — 4 z Warszawy — 3, z Kielc, Śląska i Lwowa — po 2, z Poznania, Łodzi i Kresów — po 1. Początkowo granoby systemem puharowym, a gdy wyeliminowane zostaną 4 kluby — systemem punktowym. Spadek z ligi okręgowej rozstrzygnięty byłby w ten sposób, że spada ostatni klub w każdej lidze a na jego miejsce wchodzi pierwszy klub klasy A.

Awantura na meczu w Lublinie

W Lublinie odbył się piąty z kolei decydujący mecz o wejście do klasy A. pomiędzy lubelskim Hapoelem a W. K. S. z Dęblina. Przy stanie 2:0 dla drużyny z Dęblina doszło do awantury. Tłumy publiczności wtargnęły na boisko. Powstało zamieszanie i bójka. Pobito sędziego i graczy. Dopiero przybyła w większej ilości policja przywróciła spokój. Mecz oczywiście został przerwany

6 miljonów sportowców w Rosji Sowieckiej

W r. 1927 na terenie Rosji Sowieckiej istniało 13.803 zespoły sportowe, liczące 911,000 członków. W przeciągu ostatnich 5-ciu lat liczba zespołów sportowych na terenie ZRSS **wzrosła do 28.570 a liczba sportowców do 8 miljonów.**

Bardzo szybko rozwija się również w ZSRR turystyka. W roku 1930 w ZSRR było 2.000 kół turystycznych, obecnie liczba ich wynosi już 9.917. Liczba turystów zorganizowanych w tych kołach wzrosła z 50.000 w 1930 r. do 300.000, zaś ilość uczestników wycieczek turystycznych, narciarskich i t. d. wzrosła w ciągu 2-ch lat z 561.000 do 10.430.000

W niedzielę o godz. 13-ej na boisku Skry sensacyjny mecz piłkarski

Reprezentacja Rob. Polski—Legja ligowa

Z życia teatru

Od szeregu tygodni Ludwik Solski kreuje na przedstawieniach popołudniowych swoją kapitalną postać „Skąpca“ w arcydziele Moliera. Z kół inteligencji dochodzą nas liczne głosy, aby teatr Narodowy, mając całą sztukę gotową, wznowił ją na przedstawieniach wieczornych umożliwiając w ten sposób ujrzenie arcykreacji aktorskiej, tym, którzy z różnych względów nie mogą być w niedzielę popołudniu, zwłaszcza, że przedstawienia popołudniowe są prawie zawsze zakupywane przez szkoły.

Dziś w Radjo

11.40 — 11.50 Przegląd Prasy. 11.50 — 11.55 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 — 1210 Program na dzień bieżący. 12.10—12.30 Płyty gramofonowe. 12.30 — 12.35 Komunikat PIM. 12.35 — 14.00 Koncert szkolny. 15.10 — 15.15 Komunikat Instyt. Eksportowego. 15.15 — 15.25 Komunikat gospodarczy. 15.25 — 15.35 Piosenki w wyk. Pilar Arcos (płyty). 15.35 — 15.50 Odczyt. 15.50 — 16.00 Płyty. 16.00 — 16.15 Transmisja z Senatu. 16.15 — 16.25 Muzyka z płyt. 16.25 — 16.40 Lekcja języka francuskiego. 16.40 — 17.00 „Ludwik Zamenhof“ — wygł. prof. Odo Bujwid. 17.00 — 17.40 Koncert kameralny. 17.40 — 17.55 Odczyt. 17.55 — 18.00 Program na dzień następny. 18.00 — 19.00 Muzyka lekka. 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.30 „Komunikat rolniczy“ — wygł. inż. Z. Kobyliński. 19.30 — 19.45 Kwadrans literacki. 19.45 — 20.00 Dziennik Radjowy. 20.00 — 20.25 Recital śpiewaczy. 20.25 — 20.55 Muzyka lekka. 20.55 — 21.00 Wiadomości sportowe. 21.00 — 21.05 Dziennik Radjowy. 21.05 — 21.30 Muzyka taneczna. 21.30 — 22.15 Słuchowisko. 22.15 — 22.55 Muzyka taneczna. 22.55 — 23.00 Komunikaty. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

TADEUSZ GŁADYCH.

Teatr „Ateneum“. Urywki z „Wyzwolenia“ i „Sędziowie“ St. Wyspiańskiego

Reżyserja St. Perzanowskiej, dekoracje W. Drabika

Nie ulega wątpliwości, że **„Ateneum“** może się spodziewać pierwszej nagrody za najlepiej wystawioną sztukę **Wyspiańskiego.** Realizacja poszła po linji pragnień poety według jego wskazówek. Kolorystyczność dekoracyj, oszczędność i prostota w wykonaniu . Może jedno miejsce zostało w sztuce niezrozumiane. Oto, według wskazań **Wyspiańskiego**, drzwi z izby do sieni, w której walczą Natan i Urlopnik — są zamknięte. A w pewnem miejscu Samuel „powtarza gesta umówionej zbrodni“. Ciekawą tę scenę **Perzanowska** potraktowała zupełnie inaczej. Drzwi nie są, jak chce autor zamknięte, i **Jaracz** daje znaki, wsadziwszy w nie głowę. Chodziło tu o coś zupełnie innego. Samuel walki nie widzi ale ją czuje poza drzwiami, przeżywa jej domyślny przebieg i w pewnym momencie poprostu telepatycznie widzi, że Natan ma strzelić. Wtedy daje znaki. Ale muszą one być nierealne,— jak w malignie.

Pozatem trudno byłoby cokolwiek reżyserji zarzucić. Szczególnie uderzająca była plastyka zmieniających się obrazów, osiągnięta równowagą, symetrją w rozstawieniu postaci. **Jaracz** — Samuel nadał sztuce właściwy tragiczny ton. On jeden, nie „żydłacząc“ miał w głosie subtelnie wydobytą intonację żydowską. Był naprawdę — **starym Żydem. Jaraczowi** w ostatnich czasach wiedzie się: jedną po drugiej ma role, pełne konfliktów — które tak lubi — i tragizmu. Nikt tak, jak on, nie potrafi odtworzyć najbardziej skomplikowanych stanów psychicznych. Słyszałem poza sobą taką rozmowę: **„Solski** — mówisz? Eee — ja wolę **Jaracza.** W nim jest zawsze coś charakterystycznego, co przykuwa“. **Perzanowska** dobrze wmyśliła się w tragedję Jewdochy. Tylko głos ma trochę za potetyczny do tej roli. Sądzę, że płacz, krzyk tej wiejskiej dziewczyny powinien być więcej ostry i prosty, a nie tak subtelnie łamliwy. **Chmielewskiego** trudno było poznać, tak zniknął w postaci dziada. Ciekawy, coraz ciekawszy jest **Daniłowicz** Specjalnie dobiera sobie role dziwaczne, niesamowite, najlepiej wczuwa się w postacie ekscentyczne zbrodnicze. **Fidler** był pięknym o dziewczęcej urodzie, Joasem. Szczególnie dobrze odtworzył chwilę oskarżenia i moment, — kiedy kona. Przejmujący był jego bolesny, zdziwiony krzyk, na widok przerażonych oczu ojca. **Mara** i **Koreywo** z ekspresją wygrały swe mimiczne role. **Hajduga** — Urlopnik. W **głupowatych rolach sędziów: Damięcki, Woszczerowicz, Wojdan, Maliszewski.** W prologu **Damięcki** dobrze oddał tragizm i samotność Konrada a piękna **Borowska** brawurowo persyflażowała ckliwie patetyczną Muzę. Doskonale, dzięki niej, uwidaczniał się kontrast między Konradem a jego otoczeniem. Siiną, wyrazistą kreację dał **Maliszewski** w roli starego aktora: biło od jego twarzy smutkiem i rezygnacją, kiedy się skarżył na swój los, na stratę złudzeń!

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.